Nr. 285 Kraków, Piątek dnia 15 Grudnia 1899 Rok VII

PRZEDPŁATA
w Krakowie:
rocznie . złr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
za odnoszenie —·20
Na prowincji:
rocznie . złr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
w Niemczech miesięcznie 2 złr., w innych krajach Europy zł. 2·20
Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny i czwartkowy 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, o godzinie 10½ zrana.

OGŁOSZENIA
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem“
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony
Jan Strycharski.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 20 ct.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ulica Garbarska Nr. 7.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.
Telefon Redakcji Nr. 309.

Biuro Inseratowe:
Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.

NOWY KURS.

W natłoku wydarzeń politycznych i coraz nowych paradoksalnych wieści zarówno z pola walki w Południowej Afryce, jak z krętych korytarzy wiedeńskich kuloarów, przeszła niepostrzeżenie przez dzienniki wiadomość o nadaniu prawa publiczności szkole ludowej barona Hirscha w Sassowie. Pierwsze, zdaje nam się, przyniosło o tem wiadomość *Słowo polskie* w kronice, aby szerokim kołem swoich interesowanych czytelników przynieść wcale miłą, jak na te czasy, wiadomość.

Nie wiemy, jakiemi drogami chodziła ta tak żywotna dla kraju sprawa; nie bardzo się zapewne pomylimy, twierdząc, że obok żydowskich interpelantów z Koła strzępili też swoje szaty i inni sympatyczni interpelanci; zwłaszcza p. Edward Gniewosz jest grubą rybą w kuratorji fundacji bar. Hirscha i pracuje dzielnie nad zabudowywaniem Galicji szkołami Hirscha.

Mają nawet ci panowie swoją logikę: „Galicji brak szkół polskich i ruskich, brak nauczycieli, dzięki zachęcającemu systemowi pana Bobrzyńskiego i towarzyszy, niechaj się zatem wznoszą żydowskie szkoły. A gdy już stoją te wyznaniowe posterunki żydowskiej odrębności i reduty żydostwa dla ujarzmienia do reszty zubożałego i zgnębionego mieszczaństwa galicyjskiego, to niechże też mają dla powagi prawo publiczności. Zresztą my, Polacy, jesteśmy narodem o wypróbowanej tolerancji, niech zatem żydy wiedzą, że z panami mają do czynienia“.

Z takiego czynu są także pewne polityczne korzyści, których szukałbyś napróżno ze sprawy przeprowadzenia n. p. upaństwowienia gimnazjum polskiego w Cieszynie. Wystarczy podczas wyborów przypomnieć żydkom galicyjskim szkołę w Sassowie i obiecać im dalsze usługi w tym rodzaju, aby zyskać głosy żydowskich wyborców dla „błagonadiożnych“ kandydatów. A to przecież rzecz ponętna i warta trudu.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano.

Wojna w Afryce Południowej.

Wojna w południowej Afryce obfituje w niespodzianki i nagłe zwroty, na które nikt nie jest przygotowany. Pomijając wypadki dawniejsze, nie zatarły się jeszcze w pamięci ogółu dwa nieprzewidywane zwycięstwa lorda Methuan z pod Belmont i Graspau, które prasę londyńską wprawiły w wysoko radosny nastrój. Ale już za kilka dni Methuan doznał nad rzeką Modder cierpkiego rozczarowania, tryumfalnego pochodu do Kimberley musiał zaniechać — i z pism angielskich powiały gorycz i pesymizm, które można było bardzo łatwo odczuć mimo wszelką umiejętność stylistyczną, mającą na celu ukrycie przed publicznością angielską prawdy. Upłynęło następnie wśród posuchy dziesięć dni, aż nagle stroskane gazety londyńskie pocieszył telegram nowiną, że w nocy na 9 grudnia jenerał Hunter wypadł z Ladymith, zaskoczył zaspanych Boerów na Lombardskopie znienacka, zabrał im kartaczownicę Maxyma, zdemontował haubicę i jedną armatę, a równocześnie szwadron huzarów zniszczył boerski telegraf od północy miasta. Coś prawdy musiało w tem być, gdyż pisma londyńskie przemówiły językiem normalnym i ogarnął je zapał naturalny. Szczęśliwa wycieczka, niespodzianka jak wiele innych, stała się dla publiczności angielskiej rodzajem balsamu. Okazało się przecież, że załoga Whitego nie zmarniała jeszcze, lecz że przeciwnie zdolną jest i nadal do czynu — i dzienniki londyńskie, pełne zachwytu, jęły zaręczać i wykładać, że odtąd wszystko na widowni wojny pójdzie jak z płatka. Era zawodów i porażek miała być według nich raz na zawsze zamknięta.

Tymczasem ku ogólnemu zdziwieniu Anglików zaszła na teatrze wojny nowa niespodzianka: napaść generała Gatacre na Stormberg dnia 9 grudnia, która, jak wiadomo, skończyła się wzięciem do niewoli blisko 700 żołnierzy angielskich i sromotną ucieczką Gatacra. Nieszczęśliwy ten wypadek wywołał w całej Anglji głośne oburzenie na niezdatność wodzów, a prasa londyńska przestaje łudzić opinję publiczną zwykłą sztuką retoryczną i poddaje ostrej krytyce nie tylko taktykę generałów, lecz także działalność ministra wojny. *Standard* pisze, że klęska Gatacra doda rosnącemu buntowi w Przylądku nowego pokarmu; wiadomość o katastrofie obleci cały Przylądek jak błyskawica i podziała na umysły Afrykandrów jak płomień pożaru. „Czas najwyższy! woła *Standard*, aby Buller wyciągnął żelazną prawicę, a miażdżąc nieprzyjaciela lwim ciosem, przywrócił lwu brytyjskiemu powagę, jaka mu się należy“. *Times* mniemają, że byłoby dzieciństwem zapoznawać grozę położenia. „Dalsze niepowodzenia militarne oddziałają szkodliwie, a prawdopodobnie bezpośrednio na położenie polityczne, co byłoby jeszcze większem złem, niż porażki na polu bitwy. Nie ma jeszcze obawy o ostateczny wynik wojny, ale nie obwijajmy prawdy w bawełnę, lecz powiedzmy sobie raczej otwarcie, po męzku, że jeżeli tak dalej pójdzie, to może być bardzo źle“ — mówią *Times*. *Daily Chronicle* znajduje, że klęska pod Stormbergiem wystawia cierpliwość narodu, którą zalecają ministrowie, na ciężką próbę. „Ta klęska rzuca na służbę wywiadowczą i na przygotowania wojenne jak najgorsze światło“ kończy *Daily Chronicle*. — Królową Wiktorję wiadomość o pogromie Gatacra zmartwiła nad wyraz. Z Windsoru wyjeżdżał do Londynu po bliższe szczegóły o katastrofie goniec za gońcem, a listy, jakie z sobą przywozili, królowa odbierała własnoręcznie na progu swego zamku, wyczekując z niepokojem powrotu wysłańców.

Optymizm, jaki ministrom wytykają pisma, jest też istotnie nadzwyczajny. W sam dzień klęski Gatacra, minister Chaplin, nie wiedząc jeszcze o nieszczęściu, apelował przy uczcie do cierpliwości opinji publicznej, mówiąc: „W Afryce są trudności, których my tutaj nie znamy, więc nie ma powodu wątpić o zdolności naszych wodzów. W ogólności z dotychczasowych rezultatów możemy być zadowoleni. Dzięki bohaterstwu naszych wojsk Boerzy mimo powodzenia nie wiele jeszcze mają zysku, kilka razy zostali pobici i są teraz właściwie w odwrocie: kroki ich nie są już zaczepne, lecz obronne“. W dalszym ciągu obiecywał minister, że rząd będzie pamiętał o tem, aby wypadki w Afryce południowej, podobne do teraźniejszej wojny, więcej się nie powtórzyły — t. j. Chaplin naśladował tutaj Chamberlaina i Boerom również zagładę przyrzekał. Po nim zabrał głos margrabia of Lorne, zięć królowej Wiktorji, a wpadłszy w patos, zapewniał, że cała W. Brytanja, jak długa jest i szeroka, do szpiku kości przekonana jest o słuszności i świętości swej sprawy, przeto też sama sprawiedliwość wymaga, aby „przeklętym“ rządom w Pretorji położyć kres stanowczy.

Pisma niemieckie i inne znajdują, że ministrów angielskich i zięcia królowej ogarnął rodzaj ślepoty, trudnej do zrozumienia. Takie przechwałki rozżarzą nienawiść rasową jeszcze bardziej i utwierdzą Boerów w zaciętości, a czy to Anglji wobec wzmagającego się w Przylądku buntu, który jest faktem, wyjdzie na dobre, o tem można słusznie powątpiewać. Któż może ręczyć, że wojna nie skończy się zupełnem wyparciem Anglików z Afryki południowej? Cóż się potem stanie z powagą W. Brytanji? i w cóż obrócą się pyszne zapowiedzi i groźby ministrów?

Ale zagadkowym sposobem odżyły w tych dniach podobne wieści o usiłowaniach Milnera i ministra Schreinera z Capetown, aby z Oranią zawrzeć pokój z pominięciem Transwalu. Z tym zamiarem ma być w ścisłym związku podróż Sauera, członka przylądkowego rządu, na północ, podobno wprost do Bloemfontein. Ów Sauer ma, jak słychać, ofiarować Stejjnowi: przebaczenie winy, rękojmię zupełnej udzielności i w dodatku kraj Basutów, byleby Orania pozwoliła w zamian na przejście wojsk angielskich przez swoje terytorjum ku Pretorji. Wiadomość ta brzmi jednak potwornie. Nic sposób, aby Stejjn miał Krügera w tak ciężkiej chwili opuszczać. Byłaby to haniebna zdrada, a do takiego postępku Stejjn niejest zdolny — zauważają pisma.

Owe zamierzone rokowania pokojowe z przymie

Kupujcie tylko u Chrześcian!

szką zdrady, są także niespodzianką, ale jeszcze ciekawszą niespodzianką jest telegram nowojorski, nadesłany wczoraj wieczorem do Berlina, według którego Macrum, dotychczasowy konsul amerykański w Pretorji, wyjeżdżając z Afryki do Washingtonu, zabiera z sobą prośbę piśmienną Krügera do Mac Kinleya o inicjatywę, celem doprowadzenia do skutku pośrednictwa mocarstw na rzecz honorowego dla afrykańskich republik pokoju. Należy atoli nadmienić, że wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdzenia. Nie zdaje się też, aby prośba Krügera odniosła pożądany skutek. Wprawdzie w senacie Stanów Zjednoczonych zarysował się, jak już wiadomo, dość silny prąd filoboerski, ale Mac Kinley, lubo z zasady zapewne sam walczącym o wolność sprzyja, stwierdził już niejednokrotnie czynem, że dla obcej sprawy nie myśli Anglji sobie narazić.

Mówiąc o niespodziankach angielsko-boerskich, nadmieniamy w końcu, że według informacji, jakie teraz nadchodzą ze źródeł transwaalskich, w bitwie pod Elandslagte, zdezerterowało podczas boju kilkudziesięciu żołnierzy irlandzkich na stronę Boerów. Podobnych wypadków miało być w innych miejscach więcej. Wychodzący w Pretorji *Volkstem* zestawia wszystkie odnośne wypadki i zaznacza, że Irlandczycy biją potem Anglików z wielkim zapałem.

W sprawie krakowsko-podgórskiej targowicy na bydło.

Od posła dra Henryka Wielowieyskiego otrzymujemy następujące pismo:

„Szanowny Redaktorze! W korespondencji z Podgórza, zamieszczonej w Szanownem Piśmie z dnia 11 b. m., wyczytałem niesprawiedliwy zarzut, jakobym „z pewnego rodzaju wyniosłością" odmówił był temuż miastu udziału w organizującym się targu na bydło w zakładzie kontumacyjnym na Prądniku białym.

Ponieważ w całej tej sprawie kierowałem się — jak mi to ze wszystkich stron przyznano — jedynie chęcią jak najrychlejszego przyprowadzenia do skutku tej tak koniecznej dla kraju instytucji, przy równoczesnem uniknięciu znacznego ryzyka połączonego z wznoszeniem nowych budowli — przeto uważam za potrzebne, przytoczyć tutaj parę faktów, które dowiodą, iż w całej dotyczącej akcji także i na zarzut jakiejkolwiej nieprzychylności dla Podgórza nie zasłużyłem.

Wkrótce po zawiązaniu się „Ogólnego Związku hodowców i handlarzy bydła", na wiosnę r. 1898, udałem się osobiście do p. radcy dworu Garbaczyńskiego z propozycją utworzenia wspólnemi siłami w Podgórzu targu krajowego na bydło opasowe.

Że wobec projektu, który mi wtenczas przedstawiono i warunków postawionych krajowi i rządowi przez dotyczące konsorcjum, nie uważałem za możliwe rozpoczęcia akcji, nie zdziwi się temu nikt chyba, kto usłyszy, iż kosztorys potrzebnych w tej mierze budowli i kolei dojazdowej kwotę okrągło 200.000 złr. miał wynosić. Kto wtenczas wraz ze mną obliczył, iż przewidziana subwencja krajowa na pokrycie amortyzacji tak znacznych nakładów wystarczyć nie mogła, a widział równocześnie tak blisko odstraszający przykład wybudowania ogromnego zakładu kontumacyjnego na Prądniku białym, który okazał się tylko kosztownym i rujnującym eksperymentem, ten musiał z całą szczerością i życzliwością o d r a d z i ć gminie Podgórza puszczenia się na podobną drogę. Dlaczego tę życzliwą radę powtórzoną w rok później nazwano „wyniosłą odmową", dlaczego nie spamiętano słów moich wypowiedzianych na wiosnę b. r. do trzech wielce kompetentnych radców miejskich, iż uważając założenie targu na Prądniku za eksperyment tylko— nie wykluczam zupełnie ewentualnego przeniesienia go później na Podgórze, zwłaszcza, gdyby reaktywowanie targów na nierogaciznę takie przeniesienie, (z pewnych zresztą względów racjonalne), czyniło potrzebnem — nad tem chyba ubolewać mi wypada. Pozostanie zaś także faktem, że gdy po paromiesięcznem zaledwie istnieniu targu na Prądniku, usłyszałem, iż gmina m. Podgórza zaniepokojona o swoje dotychczasowe dochody, zagrożone jakoby konkurencją krakowską — postanowiła targ swój zreorganizować i takowy odpowiedniemi opatrzyła budynkami, byłem znów osobiście u radcy dworu Garbaczyńskiego i w imieniu „Związku hodowców" proponowałem dosłownie ów, jakoby poprzednio odmówiony „udział w targu", i to w formie, którą tutaj powtórzyć muszę. Oto podejmował się „Związek hodowców": 1) rozciągnięcia przyznanej dla Prądnika taryfy targowej, dotychczasową kilkakrotnie przenoszącej; 2) rozciągnięcia działania tamże funkcjonującej, a drugiej w państwie kasy targowej, która wprowadziła tak doniosłą dla konsumentów krakowskich dogodność wypłaty na targu gotówką i udzielania kredytów; 3) g w a r a n c j ę d o t y c h c z a s o w y c h d o c h o d ó w z przyznaniem 60% u d z i a ł u g m i n i e m. Podgórza w spodziewanej nadwyżce czystego dochodu o r a z o d s t ą p i e n i e m 25% s p ę d u g r u b e g o b y d ł a zaliczkowanego przez „Związek hodowców" dla targu krakowskiego — wreszcie niedwuznacznie oświadczałem, iż wobec potrzeby zawiązania wielkiego targu krajowego i eksportowego dla całej hodowli galicyjskiej i konieczności emancypacji od targów zakrajowych — uważam dotychczasowy wybór miejscowości, jako prowizoryczny i tem głównie umotywowany, iż na Prądniku zastaliśmy gotowe już budynki, których jakiekolwiek racjonalne użycie stanowiło najbliższy postulat krajowej ekonomji, że jednak zawsze mam nadzieję, iż po zreaktywowaniu targów na nierogaciznę, targ wołowy przeniesionym będzie na Podgórze.

Że propozycje te, w kilku wyczerpujących konferencjach gminie m. Podgórza przedstawione, nie uzyskały aprobaty, nad tem znów tylko mogę ubolewać.

Stwierdzając atoli, iż propozycje te nie zawierają chyba z a m i a r u p r z y n i e s i e n i a j a k i e j k o l w i e k b ą d ź s z k o d y d l a m i a s t a P o d g ó r z a, a raczej zabezpieczały jej znaczne zyski, wyrażam przekonanie, że miarodajne sfery tego miasta, tak kompetentne w ocenianiu żywotnych interesów zarówno lokalnych, jakoteż całego kraju, utrzymają się na wyżynie obywatelskiego traktowania tych interesów i zamiast zwalczać targ na Prądniku, jako instytucję konkurencyjną, przyjmą proponowany układ, który, przeszkadzając może obustronnym wojowniczym zapędom, daje możność obustronnego powodzenia i doprowadzi wreszcie do stworzenia wielkiego krakowsko podgórskiego targu eksportowego na bydło i nierogaciznę, na którego urzeczywistnienie cały kraj patrzy z upragnieniem.

W nadziei, iż powyższe uwagi i wyjaśnienia przyczynią się może do tego celu, upraszam najuprzejmiej o ich umieszczenie w *Głosie Narodu*. Z wysokiem poważaniem *Dr H. Wielowieyski*.

Z KRAJU.

Tarnów 13 grudnia.

Zgromadzenie ludowe.

Stronnictwo katolicko narodowe zwołało na dzień 10 b. m. do sali „Gwiazdy" w Tarnowie zgromadzenie ludowe, na którego porządku dziennym znajdowała się przedewszystkiem sprawa o konieczności organizacji katolicko-narodowej, oraz przeróżne wnioski.

Na 5-tą godz. po południu naznaczono otwarcie obrad; o 4-ej godz. jednak zgromadziło się już przeszło 400 osób, należących do wszystkich sfer społecznych naszego miasta. Najliczniej przybyli mieszczanie, rękodzielnicy i robotnicy. Ponieważ obszerna sala „Gwiazdy" nie mogła liczniejszego zgromadzenia pomieścić, a ustawicznie napływało mnóstwo interesowanych, przeto o wpół do 5-ej otwarto obrady.

Zgromadzenie zagaił ks. dr. Żyguliński, wyłuszczywszy w krótkości cel zgromadzenia. Następnie na jego wniosek wybrano przez aklamację przewodniczącym p. Kronenberga, profesora seminarjum nauczycielskiego, zastępcą p. Jamrowicza, naczelnika ochotniczej straży ogniowej, a sekretarzem p. Gucwę.

Przewodniczący, podziękowawszy za wybór, przedstawił zgromadzeniu komisarza rządowego, p. Wolanieckiego, i udzielił głosu p. Stróżyńskiemu z Krakowa, który objął referat: „O konieczności organizacji katolicko-narodowej w naszym kraju".

P. Stróżyński na wstępie położył nacisk na to, że w wir walki politycznej w naszym kraju popadły wszystkie warstwy społeczne. Byłby to pocieszający objaw, bo dowodziłby pewnej dojrzałości politycznej; niestety, ta walka polityczna ma cechę wysoce niezdrową. Charakteryzując trafnie dalej poszczególne stronnictwa w naszym kraju: socjalną demokrację, ludowców, stojałowczyków i liberałów, wspomniał także o ich pismach. O *Kurjerze Lwowskim* wyrzekł, że to pismo dawno już wyrzucono w całej zachodniej Galicji ze wszystkich domów katolickich, porządniejszych lokali i Towarzystw. (Okrzyki: Tak należało postąpić!). Zaś *Słowo Polskie*, wydawane za kradzione pieniądze (okrzyki: Hańba!), służy wyłącznie liberalnej klice, która wstydem i hańbą okryta, w nędzny sposób dogorywa, służy także żydowstwu i jego interesy popiera.

Prócz tego *Słowo Polskie* propaguje zasady antykatolickie (Okrzyki oburzenia: Hańba!) za co dziennikarstwo nasze niejednokrotnie to pismo piętnowało należycie. Pozostają konserwatyści jeszcze, oni także nie są bez błędów, atoli program ich oparty jest na gruncie katolickim i narodowym, dlatego trzeba wobec nich zająć stanowisko życzliwe. Można z nimi walczyć, ale nie godzi się to stronnictwo w czambuł potępiać, bobyśmy tylko w ten sposób wzmocnili stronnictwa przewrotowe i radykalne (Oklaski). Jedynie żydów należy i powinno się zwalczać wszelkiemi siłami i za każdą cenę trzeba ich rugować z tego dominującego stanowiska, jakie w kraju naszym niegodziwie zajęli (Oklaski i okrzyki oburzenia skierowane przeciwko żydom). Przewodniczący dzwoni, wzywając do spokoju i prosi mówcę, aby się miarkował.

P. Stróżyński energicznie: Za pozwoleniem, jeszczem nic takiego nie wyrzekł, coby zakrawało na prowokację. To dopiero początek tego, co będę o żydach mówił. Mogę zapewnić pana przewodniczącego, że z e w z g l ę d u n a p a n a k o m i s a r z a r z ą d o w e g o n i e b ę d ę m ó w i ł o m o r d z i e r y t u a l n y m (Ogólna wesołość).

P. Stróżyński dosadniejszej charakterystyce poddaje rozpanoszenie się żydostwa u nas. Kiedy cała zachodnia Europa żydów bez miłosierdzia ścigała i prześladowała, jedna nasza ojczyzna ulitowała się nad nimi, przyjmując ich gościnnie. A jak się oni nam odwdzięczyli? Co oni zrobili z naszem społeczeństwem?

Skonfiskowano!

al[illegible] my się nie damy, choćby nam przyszło zębami bro[illegible]nić naszych ideałów, naszego kraju, mienia, dobytku i praw naszych (huczne oklaski). Z tego powodu powinniśmy katolicy łączyć się i zorganizować w jedno, wielkie a potężne stronnictwo, którego godłem jest: Bóg i Ojczyzna! (huczne oklaski).

Włościanin S z p o n d e r z Krzyża oświadczył, że nie należy ani do ludowców, ani do Stojałowczyków, ani do stronnictwa, które wiec urządziło. Dlatego otwarcie wypowie to, co mu na sercu leży. Przyznaje, że trzeba coś działać, bo się coraz gorzej dzieje na świecie. Człowiek się ze wstydu pali i głowę opuszcza ku ziemi, jak jaki zbrodniarz, na samo wspomnienie tych łajdactw, jakie panowie popełnili we Lwowie (Głosy: to liberały!) Tyle miljonów rozkradli, a tu w kraju bieda i nędza wszędzie. Kiedy się rozchodzi o skaptowanie ludu, to padają piękne słowa, a potem nic się dla ludu nie działa. Jeśli to stronnictwo, co się zawiązuje będzie rzeczywiście miało na celu dobro ludu, to lud tak twardo przy niem stanie, jak lód w zimie, że ani go siekierą uciąć, jeśli zaś skończy się na pięknych słowach tylko, to lud tam tak stopnieje, jak lód topnieje sam od siebie w lecie. Społeczeństwo jest podobne do zegarka, jak się jedno kółeczko w werku zepsuje, to zegarek przestaje chodzić. Tak samo ze społeczeństwem, jeśli jedna warstwa jest uciśniona i biedna, a więc zepsuta, to całe społeczeństwo choruje (Oklaski).

P. Stróżyński odpowiadając, oświadcza, że jest synem biednego robotnika, a więc wie z doświadczenia, co to jest bieda i nędza. Stronnictwo katolicko-narodowe równą miarą będzie traktowało wszystkie warstwy społeczne, jednakże szczególniejszą pieczą otoczy takie warstwy, które najbardziej są upośledzone dotychczas, mianowicie lud i robotników.

Ks. dr Dutkiewicz z naciskiem podniósł, że okazuje się niezbędna potrzeba organizacji katolicko-narodowej; gdyby zasady katolickie przenikały nasze społeczeństwo, nie byłoby takich szelmostw politycznych i kradzieży grosza publicznego. (Oklaski). P. Bóg nie istnieje tylko dla ludu i robotników, ale dla wszystkich! To zło, co się szerzy po świecie, to są skutki wychowania publicznego, w którem takie spustoszenia porobił liberalizm. Musimy dążyć do zaprowadzenia szkół wyznaniowych, zgodnych z duchem i postępem czasu. (Huczne oklaski). Dalej trzeba tak przestrzegać niedziele i święta uroczyste, jak P. Bóg przykazał, a nie jak ludzie je do swych celów przykroili. (Huczne oklaski). A że źle się dzieje na świecie, to nie ma się czemu znów tak dziwić, bo w całem państwie żydzi i liberalni rządzą, tak samo w naszym kraju i w Kole polskiem. Dlatego gorąco wzywa mówca do wstępowania w stronnictwo katolicko-narodowe, którego celem jest obrona naszych świętych ideałów, miłość wszystkich warstw społecznych i torowanie drogi do lepszej, a piękniejszej przyszłości. (Huczne oklaski).

Kiedy dr Mieczysław Gałecki, adwokat krajowy, wchodził na scenę teatralną, skąd przemawiano i gdzie się ulokowało prezydjum, zrobiła się nagle cisza na sali. Dr Gałecki znany jest w naszem mieście z zasad wybitnie katolickich, a otacza go tutaj powszechne poważanie i szacunek. Zaraz po pierwszych zwrotach przemówienia poznano, że to jest talent oratorski, dlatego też ustawicznie go oklaskiwano, bo w krasomówczą formę zebrał to, co wszyscy w sercach i duszy czuli.

Dr Gałecki: Nie błaha rzecz tu nas do tej sali sprowadziła, ale sprawa pierwszorzędnego znaczenia. Słyszeliśmy, jak przemawiał przedstawiciel robotników, dalej włościanin, następnie kapłan, a teraz ja zabrałem głos, należący do inteligencji. I wszyscy godzimy się na jedno zdanie, że coraz gorzej się dzieje na świecie, że koniecznie nam katolikom należy się połączyć w jedno wielkie a potężne stronnictwo. Musimy rychło pomyśleć o ratunku, bo ludzkość

=PODARKI NA GWIAZDKĘ=
w wielkim wyborze Poleca po cenach fabrycznych: 3596
Handel RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie, Plac Marjacki Nr. 1

straszną walkę toczy o byt. Jak te dzikie bestje, toczą ludzie zażartą walkę o byt, albo urządzają formalne orgje za złotem w pogoni. Postawili wysoko na postumencie złotego cielca, i oddają mu pokłon prawie boski, tańcząc koło niego, jak to poganie czynili przed posągami bogów. I poświęcają temu bożyszczu życie, zdrowie, honor i cześć. Niewiara, a za nią zgnilizna moralna coraz szersze kręgi zatacza w naszem społeczeństwie. Nietylko Francja miała swą Panamę, ale i nasz kraj doczekał się wstydu i hańby. Ginie bowiem 7 miljonów i niema złodziei. Jakiż to zanik uczciwości w naszem społeczeństwie (okrzyki oburzenia: hańba im!) Jednego zaś, który umaczał ręce w groszu publicznym, płatny obrońca gwałtem pragnął wepchnąć do Panteonu. (Okrzyki: Do kryminału!) Taką zgniliznę szerzy dokoła liberalizm. Następnie mowca przechodzi do doktryn socjalistycznych, które spustoszenia czynią wielkie w umysłach robotników. Przestrzega społeczeństwo, żeby ich nie potępiało, ale starało się nawrócić na zdrową drogę. Najlepszą zaporą przeciwko szerzeniu się socjalizmu jest zakładanie kas, Towarzystw i t. p. dla robotników. Z uznaniem wyraża się o działalności ks. dra Żygulińskiego, który założył Stowarzyszenie katolickich robotników „Praca“ w Tarnowie.

Z drugiej strony powinny tak rząd, jak i społeczeństwo brać w obronę robotników, żeby ich w zapłacie nie krzywdzono. Dalej mowca przedstawia opłakane położenie ekonomiczne naszego kraju. Boleje nad tem, że nasi posłowie nic pod tym względem nie działają, przez co rozgoryczenie w kraju wzrasta. Poseł Rutowski, zamiast pracować z pożytkiem dla kraju, bawi się w niepotrzebne, w nieswoje rzeczy, które wstydem i hańbą nietylko jego, ale cały kraj okryły. A kiedy mu wyborcy jego wyrazili w tej sali wotum nieufności — za to cisnął swemu społeczeństwu słowa wzgardy. (Okrzyki: „Hańba mu!“). Gangrena społeczna coraz więcej się rozszerza, a za nią idzie ogólne zbydlęcenie. Człowiek truchleje, co dalej nastąpi. Do tego doszło, że jakiś skryba sponiewierał brutalnie najświętsze uczucia katolickie całego kraju, pisząc w *Słowie polskiem* o katolikach, że to jest bezmyślna trzoda, słuchająca jednego pastucha. (Powstaje nieopisana wrzawa na sali, zewsząd padają okrzyki oburzenia, trudno je zrozumieć, taki niepokój. Przewodniczący z wielkim trudem uspakaja zgromadzenie).

Dr Gałecki donośnie: Ta ręka, co to napisała, za żywota dozna kary boskiej!

Okrzyki oburzenia: Jak patyk uschnie! On sam marnie zginie! W szynku pod ławą u żyda!

Dr Gałecki, kończąc, w serdecznych słowach wzywa do wstąpienia w szeregi stronnictwa katolicko-narodowego.

Dalej głos otrzymał socjalista Szczepanik, ale kiedy sypnął stekiem obelg na szlachtę, księży i biskupów, powstało takie oburzenie na niego, że nie mógł dalej mówić, wreszcie przewodniczący mu głos odebrał.

Dzielną odprawę dał socjaliście Szponder, biorąc w obronę biskupów, a następnie zachęcał do popierania stronnictwa katolickiego między ludem, dalej p. Stróżyński energicznie zbijał zarzuty socjalisty przeciwko szlachcie.

Wreszcie przemawiał jeszcze obszerniej ks. dr Żygulińskí o aktualnych sprawach i wzniósł rezolucję, domagającą się postępowania naszego społeczeństwa w duchu katolicko-narodowym, którą przez aklamację uchwalono. O wpół do 8-mej zamknięto obrady.

Erbe.

ZE ŚWIATA.

Londyn, d. 11 grudnia.

Z polityki zagranicznej. — Ouida o Chamberlainie. — Układy między Danją a Stanami Zjednoczonymi.

Znakomita powieściopisarka, Ouida, nakreśliła świeżo dosadną a niezbyt pochlebną sylwetkę krzykliwego ministra kolonij angielskich, głównego sprawcy moralnego toczącej się obecnie wojny z Boerami, Chamberlaina. Przytoczmy z tej energicznej charakterystyki parę ustępów.

„Charakter Chamberlain'a — pisze Ouida — maluje się na jego fizjognomji, która nie jest fizjognomją męża stanu, ale kupca, handlarza nawet, osobistości więcej przebiegłej, niż inteligentnej. Nieodstępny monokl zmienia nieco niesympatyczne wrażenie chamberlainowskiego oblicza. Krótki, silnie zadarty nos nadaje dość regularnym rysom twarzy wyraz pospolity. W ostatnich latach postarzał się okrutnie angielski minister kolonij; podobno nęka go newralgja i podagra. Chamberlain nosi się bardzo wytwornie, za wytwornie nawet, jakby powiedział człowiek, niesmakujący we fryzjerskiej elegancji przyodziewku. Nigdy nie widziano go bez olbrzymiej orchidei z własnej oranżerji w butonierce. Opuścił partję radykalną nie z powodu zmiany przekonań, ale przez nienawiść do lorda Roseberrego, Harcourta, a zwłaszcza Parnella. Do posunięcia się o kilka stopni w górę w karjerze politycznej posłużyła mu tak dobrze poważna sprawa „Home Rule'u“, jak przychylność lorda Salisburego, który faktycznie zrobił go pierwszym niemal ministrem. Chamberlan jest przebiegły i obłudny, ale przebiegłość jego i obłuda kryć się zwykła za maską elegancji i form wytwornych, jak u Disraelego. Zbywa mu zupełnie na cechującej każdego wybitnego dyplomatę umiejętności szukania w przemówieniach ucieczki we frazesach nic nieznaczących a schlebiających oponentom; smakuje raczej w zwrotach, którym nadawać można wielokrotne znaczenie. Na trybunie parlamentarnej gniewa się łatwo, a utratę równowagi ducha łatwo poznać po nerwowem drganiu oblicza mowcy. Wpływ swój na rząd angielski i na zwyrodniałą opinję publiczną zawdzięcza swym szorstkim manierom i kupieckiej zdolności do wykrętów. Uczył się przemawiać publicznie w Radzie miejskiej w Birminghamie, gdzie dosadność zwrotów stylistycznych na niezawodne rachować mogła uznanie. Charakterystyczną ilustracją jego wymowy jest niedawno uczynione porównanie prezydenta Transwaalu, Krugera, do gąbki, którą wycisnąć należy.

On, i tylko on skłonił swój naród do wojny z Transwaalem. Wyprawę tę może śmiało ochrzcić swojem imieniem. Jest to „Ma guerre, ma petite guerre a moi“, jak nazywała pieszczotliwie a figlarnie wojnę francusko-pruską eks-cesarzowa Eugenja, oczywiście przed... Sedanem. Gdyby Chamberlain był pozostał nieznanym fabrykantem i burmistrzem w Birminghamie, mającym jedną jedyną ambicję robienia trwałych śrub i tyranizowania tamecznego zarządu miejskiego, to wojna z Transwaalem nie byłaby nigdy przyszła do skutku.

Najznakomitsi myśliciele angielscy, jak Herbert Spencer, John Morley i Fryderyk Harrison, naprożno przemawiali przeciwko przewrotnej polityce, która każe grzebać w piaskach Afryki południowej tysiące żołnierzy angielskich, w obronie interesów finansowych „Chartered Company“ itp. Chamberlain zwyciężył cynizmem i słowem brutalnem, za co przyszłość powinna mu ofiarować sławę postaci karnawałowej, dmącej w rozstrojoną a głośną trąbę ku uciesze gawiedzi ulicznej. Po wyprawie egipskiej mówił Napoleon: „Gdybym jutro umarł, encyklopedje poświęciłyby mi nie więcej nad pół stronnicy“. Dla Chamberlaina nawet po ukończeniu wyprawy transwaalskiej pół stronicy w encyklopedji będzie za dużo“.

Ognisty swój artykuł kończy Ouida następującą charakterystyką lorda Salisbury'ego: „Jest to działo najcięższego kalibru, które nigdy samo z siebie nie strzela, a jeżeli strzela — nie trafia“.

Wczorajsza *Daily Chronicle* doniosła z Waszyngtonu, że Danja zaproponowała Stanom Zjednoczonym nabycie wysp duńskich w Indjach Zachodnich za cenę dwunastu miljonów marek. Sądzą, że Mac Kinley zaleci kongresowi kupno wysp. Jeżeli Stany Zjednoczone nie nabędą ich, Danja zaproponuje kupno to jednemu z mocarstw europejskich.

B. L.

Konkursy rozpisują: Wydział powiatowy w Drohobyczu na posadę lekarza okręgowego w Medenicach z poborami 820 złr. Termin do 15 stycznia. — Rada szkolna okręgowa w Mielcu, Żółkwi, Gorlicach, Gródku, Grybowie, Wadowicach i Kosowie na przeszło sto posad nauczycielskich z terminem do 26 grudnia.

Konkurs. Celem udzielenia kilku stypendjów po 150 złr. rocznie z fundacji ś. p. Kaspra Zubowskiego, począwszy od roku szkolnego 1899/1900, rozpisuję niniejszem konkurs z terminem wnoszenia podań do dnia 31 grudnia 1899 roku.

O te stypendja ubiegać się mogą uczniowie szkół krakowskich ludowych, realnych i technicznych, tudzież uczniowie Wydziału medycznego i filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego, urodzeni z rodziców włościan starostwa krakowskiego, lub mieszczan krakowskich, ubodzy, odznaczający się dobrym postępem w naukach i moralnością. Uczniowie szkół ludowych, realnych i technicznych przechodząc do gimnazjum, tracą stypendjum.

Pierwszeństwo jednak przed wszystkimi mają potomkowie męscy Władysława Zubowskiego z Eisendorfu w Rosji, gdyby z nich który do szkół krakowskich uczęszczał.

Podania wnosić należy w oznaczonym terminie do prezydenta miasta Krakowa za pośrednictwem Dyrekcyj szkół, a względnie senatu Uniwersytetu Jagiellońskiego i dołączyć metrykę urodzenia, świadectwo szkolne z ostatniego półrocza szkolnego, a względnie z ostatniego egzaminu, świadectwo ubóstwa przez urząd parafjalny wystawione, a przez zwierzchność gminną, urzędy podatkowe i hipoteczne potwierdzone. — Nareszcie proszący ma wykazać, że urodzony jest z rodziców włościan starostwa krakowskiego, lub mieszczan krakowskich — ewentualnie, że jest potomkiem męskim Władysława Zubowskiego.

Nekrologja. Marja z Gostkowskich Żeleńska, żona Stanisława z Grotkowic, zmarła, przeżywszy lat 56.

— Antonina Włodarska, wdowa, nauczycielka prywatna, przeżywszy lat 72, zmarła w Krakowie dnia 13-go grudnia.

— Marja z Matusiewiczów Wiśniewska, b. obywatelka m. Krakowa, żona Sybiraka i b. kupca, Tercjarka III zakonu św. Dominika, przeżywszy lat 53, zmarła w Krakowie 13 b. m.

— Józef Snopkiewicz starszy oficjał pocztowy, przeżywszy lat 55, zmarł w Krakowie 12 b. m.

ZDRAJCA.

28) OPOWIADANIE

na tle dzisiejszych stosunków we Francji

(Ciąg dalszy).

Ale ona ciągle jeszcze milczała w głębokiem rozmyślaniu, zdawała się rozmyślać w głębi serca o znaczeniu tych oświadczyn rozkochanego Rosjanina. — Wreszcie, jakby odrywając się przemocą od tych myśli, którym się obronić nie mogła, które ciągnęły ją hen daleko w krainę niedościgłych marzeń — rzekła spokojnie, jakby wbrew własnej woli:

— Możeby księciu było nieprzyjemnie, gdybym i ja kiedyś go chciała wziąć za słowo, i kiedyś w nieznanej przyszłości....

On patrzał na nią rozjaśnionym wzrokiem.

— To moje jedyne życzenie, jedyne pragnienie, jedyne marzenie! — zawołał — Czyż mogę prosić, błagać panią o większą łaskę? Powtarzam pani raz jeszcze z naciskiem: dla niej, dla ciebie, gotów jestem do największych poświęceń: cudów dokonam, zbrodnię popełnię! A słów moich nie cofam!

— Wolę cud niż zbrodnię, w każdym razie — odpowiedziała.

A potem dodała poważnie:

— Ja wiem, książę, że życie nasze, pełne jest niespodzianek, a serce ludzkie tajemnic. Nieraz w życiu dokonywa się rzeczy, które poprzednio uważało się za niemożliwe.. Dziś nie chcę panu odbierać odwagi, owszem obiecuję, że gdy się nadarzy sposobność, przypomnę sobie naszą dzisiejszą rozmowę. — Owszem, jeśli kiedyś będę potrzebować przyjaźni pańsniej, dam panu to poznać, a już dziś panu uprzedzam, że gdyby do tego przyjść miało, żądania moje będą bardzo wygórowane!...

— Powtarzam pani, że dla niej gotów jestem cud zdziałać, lub zbrodnię popełnić!

Edmea zadrżała.

— Książę wiesz — rzekła ponuro — że pomiędzy nami już jest trup owej nieszczęsnej... Złowroga to wróżba.

— Nie nasza w tem wina. Ponury to przypadek, ale też tylko przypadek i nie godzi się przywiązywać doń większego znaczenia. Proszę pani zapomnieć o nim, zaklinam panią, a o jednem tylko pamiętać proszę, o tem, że może pani odemnie wszystkiego żądać, wszystkiego się domagać!

— Nawet rzeczy niemożliwych?

— Przedewszystkiem niemożliwych! Bo tylko osiągnięcie tych stanowi ponętę

Książę z wrodzoną sobie inteligencją, bystrością i sprytem przejrzał i analizował stan duszy Edmei i zdawał sobie jasno sprawę z niepokoju, który ją ogarniał, z wzruszenia jej i rozgorączkowania wyobraźni, oraz z tych wątpliwości, których źródło znajdował w nieugruntowaniu jej pojęć moralnych.

Poprosił o pozwolenie odwiedzenia jej.

Uczyniła ręką znak odmowy.

— Więc może pani raczysz — mówił głosem, w którym było błaganie — naznaczyć rendez-vous, gdziekolwiek... Nie śmiem prosić, byś pani... przyszła do mnie...

Edmea przerwała mu i rzekła dobitnie i poważnie.

— Proszę mi wierzyć, książę, że nie jestem taką samą kobietą, jak inne. Żyję mózgiem tylko, sercem i uczuciem.

Głos jej stawał się coraz smutniejszym, była w nim jakaś ledwie dosłyszalna muzyka melancholji.

— W rzeczywistości życie moje smutne jest i jednostajne, niezwykłe i anormalne. Chaos mam w sercu... I nie wiem czemu, boję się przyszłości.. — Obietnica, którą dziś panu dałam, prędzej może niż oboje przypuszczamy, ziścić się może... Ale w tem wszystkiem nie ma nic pewnego, ani planu, ani zamiarów, ani orjentacji, nie ma podkładu, są to obietnice, może czcze, puste.. Chwilowo pragnę, abyśmy pozostali wobec siebie obcymi ludźmi. Każde nowe widzenie na nic się nie przyda, w niczem nie zmieni stanu rzeczy... Jeżeli kiedy zwrócę się do ciebie, książę, to stanie się to niespodziewanie. Dziś rozchodzimy się jako znajomi, nic więcej. W dzień zaś, jeżeli on wogóle nadejdzie, w który księcia wezwę, nawiążemy napowrót stosunki na tej samej stopie, na której je dziś przerywamy... Wówczas jednak uwolnię księcia nawet od wszelkich wynurzeń miłosnych i oświadczyn. Rzeczy takich dość się nasłuchałam i nie bawią mnie one wcale!

— Jeżeli przyjdzie ta chwila, ten dzień szczęśliwy, to wówczas pani dyktować mi będziesz prawa swoje?

— Już księcia uprzedziłam, że będą to prawa iście drakońskie.

— Najchętniej!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zdzisław Zdanowicz, **Kraków, ul. Sławkowska 8** vis-a-vis Hotelu Saskiego 3593

poleca **Koszule** gładkie i ozdobne frakowe, **Krawaty** najmodniejsze, **Rękawiczki,** Szelki, Skarpetki, Pończochy, — Chusteczki, — Lustra, — Grzebienie, — Mydła, — Perfumerje, — Woda kolońska.

KRONIKA.

Kraków, 15 grudnia.

Kalendarz kościelny. W piątek Post, Irenjnsza, męczennika i Walerjana, biskupa; w sobotę Euzebjusza, biskupa i Albiny; w niedzielę Łazarza, biskupa i Wiwiny.

W katedrze na Zamku w grobach królewskich w sobotę Msza św. o godzinie 10 za duszę wiekopomnej pamięci Jana Kazimierza i Marji Ludwiki.

W kościele OO. Dominikanów rozpoczyna się w sobotę Nowenna do Bożegy Narodzenia z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, rano o godz. wpół do 7, popołudniu o godz. 4.

Kalendarz myśliwski. W grudniu wolno polować na: rogacze (samce sarn), zające, głuszce, cietrzewie, jarząbki, dropie i pardwy, na ptactwo wodne i błotne w ogólności. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny (kozy), cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Przepisy te nie stosują się do polowań w zamkniętych zwierzyńcach.

Kalendarz rybacki. W grudnin ochraniać należy: łososia, oraz raka samca i samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się w piątek o godzinie 7 minut 35, zachód przypada o godz. 3 minut 37, długość dnia godzin 8 minut 2.

Stan powietrza. Dnia 15-go grudnia o godzinie 7 rano barometr 738 1, termometr — 4·4 C., wilgotność 94%, wiatr zachodni. 10.

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, dnia 15 b. m.: Teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 16 b. m.: „**Józefina**“, sztuka w 4 akt. z prologiem Hermana Bahr'a (nowość).

W niedzielę. dnia 17 b. m.: „**Józefina**“, sztuka w 4 aktach H. Bahr'a.

Zarządzenie Magistratu krakowskiego, w sprawie zamknięcia rogatek, celem nie wpuszczania bydła i trzody z targów podgórskich w obręb Krakowa, zostało reskryptem Namiestnictwa z dnia 11-go grudnia 1899 l. 123128, jako bezpodstawne zniesione.

Wielka plajta. Krakowskie sfery finansowe są silnie wzburzone. Wielki eskonter żydowski Zygmunt Gleitzmann zrobił już ogromną plajtę i zapewne lada chwila zawrze bliższą znajomość z ubikacjami sądu karnego. Z panem tym zaznajamialiśmy czytelników, jako z jednym z założycieli krakowskiej „Własnej Pomocy“ — przeciwko czemu dyrekcja tej szlachetnej instytucji skwapliwie protestowała już wtedy, zapewne wiedząc, że zacny ich towarzysz ma zrobić wielką plajtę. Gleitzmann eskontował weksle z jednym podpisem, które reeskontował przeważnie w Banku hipotecznym. Sam płacił Bankom zwykły procent, pobierając od swoich klijentów po 12 prc. Mówią nadto o sfałszowanych podpisach i o nieprawidłowych manipulacjach z prolongatami. Bank hipoteczny straci jak się zdaje na Gleitzmanie najmniej 40.000 złr. Wogóle bankructwo Gleitzmana obliczają na krocie, przyczem nadmieniają, że obrót interesów Gleitzmanna był poprostu miljonowy. Pękła zatem znowu jedna z tych cuchnących baniek semickich, które tak długo i bezpiecznie pływają sobie po powierzchni galicyjskich wód i których naruszenie wywołuje „sprostowania na podstawie § 19“ ze strony prokuratorów dziwnie pobłażliwych dla Gleitzmanów, a ziejących grozą jedynie dla antysemickiego dziennikarstwa!

W resursie przy ul. Wolskiej umarła nagle praczka Marja Kulpowa. Pogotowie ratunkowe, które zawezwano, przybywszy, mogło już tylko skonstatować śmierć.

W sprawie księży wikarjuszów otrzymujemy następujące pismo: „Jak wyczytaliśmy w *Głosie Narodu* 2 b. m., zainterpelował czcigodny poseł Kozłowski wysoki rząd w sprawie udzielania subwencji księżom wikarjuszom z okazji urzędowego ich przenoszenia.

Prawdziwie po austrjacku odpowiedział mu przedstawiciel rządu, a mianowicie, że *(risum teneatis amici)* przenoszenia odbywają się we własnym zarządzie djecezalnym i że rząd nie ma na to wpływu. Dziwnie zakończył, a mianowicie tą uwagą, że w wielu wypadkach bywają udzielane zapomogi na koszty przenosin. *Mein Liebchen, was willst Du noch mehr?*

Co do pierwszego zdania powyższej odpowiedzi, to należy zauważyć, że chyba nigdy nie będzie miał rząd wpływu na przenoszenie kleru. Z drugiego jej punktu odtąd zaraz korzystać zaczniemy, bo dotąd nie byliśmy pod tym względem poinformowani. W razie więc przeprowadzki nie omieszkamy wnosić podań stosownych do namiestnictwa przez Przew. Konsystorze, nim sprawa kosztów przenosin lub wogóle dotacji kleru ostatecznie doczeka się sprawiedliwego załatwienia“.

Wyrodna matka. Przed sądem w Wiedniu staje znowu kobieta oskarżona o zamordowanie własnego dziecka. Powodem zbrodni jest lekkomyślność i popęd do awanturniczości romansowej. Oskarżona Róża Martinek przedstawia typ skończonej Messaliny nowożytnej. Oszukiwała ojca swego synka z dwoma szesnastoletnimi studentami. Porzuciła ona jednoroczną córeczkę Elzę nocą w krzakach za miastem, zwróciwszy ją twarzą ku ziemi i pozostawiła ją swemu losowi, pięcioletniego zaś synka Jana wepchnęła do Dunaju. Oskarżona była wówczas znów w stanie błogosławionym. Co Martinkówna potem robiła nie jest stwierdzone, ponieważ zeznania jej w tym kierunku okazały się kłamliwe.

Martinkówna w śledztwie kłamała także, twierdząc, iż Elzę, tak samo, jak Janka, wrzucono do Dunaju. Elzę tymczasem znaleziono żywą w krzakach i uratowano.

Wysoce dramatyczna scena rozegrała się w chwili, gdy na sali pojawiła się opiekunka wraz z podrzutkiem. Oskarżona na widok swego dziecka traci panowanie nad sobą, załamuje ręce; rzuca się, jakby dostała konwulsyj, wreszcie wybucha głośnym, rozpaczliwym płaczem. Wobec tego, że oskarżonej nie można było uspokoić, zarządza przewodniczący, ażeby ją wyprowadzono z sali. Rozprawa rozpisaną jest na dwa dni.

J. E. p. namiestnik hr. Piniński przyjechał dziś rano z Wiednia do Krakowa, gdzie zamieszkał chwilowo w pałacu Spiskim. Po południu odjeżdża p. namiestnik pociągiem błyskawicznym do Lwowa. Hr. Pinińskiego witali na dworcu p. delegat Laskowski i dyrektor policji dr Z. Korotkiewicz.

Wiceprezydent Magistratu Krakowa, Piotrowski, którego trzechmiesięczny urlop w tych dniach się skończy, wniósł, jak się dowiaduje jeden z lwowskich (?) dzienników, prośbę o spensjonowanie.

Sekcja I ekonomiczna Rady miejskiej na posiedzeniu w dniu 13 b. m. uchwaliła celem uregulowania ulicy Wązkiej, wydelegować komisję, złożoną z radców m. pp. A. Biborskiego, Beringera i dra Staniszewskiego dla rychłego przedstawienia wniosków sekcji. Do podpisania kontraktu, z wojskowością zazawartego, o czyszczeniu kanałów i dołów w budynkach wojskowych, znajdujących się w obrębie miasta, wydelegowała sekcja pp. prof. dra Domańskiego i dra Staniszewskiego. Następnie obradowała sekcja dłuższy przeciąg czasu, nad sprawą utworzenia ulicy Podwałowej, od wjaduktu kolejowego, od ulicy Grzegorzeckiej, wzdłuż toru kolejowego, aż do Wisły, którą to sprawę, z powodu długich a niewyczerpanych dyskusyj, odroczono ponownie do następnego posiedzenia. Prócz tego załatwiła sekcja na tem posiedzeniu liczne sprawy drobniejszej natury.

Odczyt. W niedzielę 17 b. m. odbędzie się w sali amfiteatru dawnego gimnazjum św. Anny odczyt dra E. Łunińskiego p. t.: „Między Hucułami“. Cały dochód przeznaczony na bursę imienia Adama Mickiewicza.

Drugi koncert Raula Koczalskiego zgromadził wczoraj w sali Saskiej nierównie liczniejszą publiczność, aniżeli za pierwszem wystąpieniem pianisty, co służyć może za dowód wymowny, że gra jego posiada dość siły atrakcyjnej dla zjednania sobie chętnych słuchaczów. Doskonałością bezwątpienia Koczalski jeszcze nie jest, ale te usterki, jakie w grze jego obecnie spotykamy — są naturalnym wypływem młodości i warunków fizycznych, zatem przez czas i dalszą pracę łatwo usunięte być mogą. Dla nas zaś gra jego tę szczególniej ma cenę, że młody wirtuoz zdaje sobie sprawę z tego, co mówi, że we wszystko, czego dotknie, cząstkę swej duszy przelać usiłuje i w tem leży największa gwarancja dla jego przyszłości.

Z kroniki policyjnej. W nocy ze środy na czwartek około godz. 12 handlarz Józef Miszczyński, dobrawszy sobie towarzyszy, napadł na strażnika akcyzowego w Krakowie. Napastnicy rozbroili strażnika i poczęli go okładać kijami. Pomoc organów policyjnych położyła kres pastwieniu się napastników. Miszczyńskiego aresztowano.

Aresztowano wczoraj Samsona Kobyliwkiera, 18-letniego żydka, pochodzącego z Tołczyny w Rosji, który, będąc w Krakowie praktykantem w handlu przyrządów odtycznych p. Olańskiego przy ul. Dietla, popełnił kradzież na kwotę 101 złr.

W Podgórzu odbyło się wczoraj budżetowe posiedzenie Rady miejskiej, na którem burmistrz, radca dworu p. Garbaczyński oświadczył, że z rozporządzenia namiestnictwa, rogatki krakowskie dla bydła rogatego znowu otwarto. Na interpelację p. Marjewskiego, jak stoi sprawa budowy drugiego mostu na Wiśle i sprawa przystani handlowej, burmistrz oznajmił, że dotąd w tym kierunku niema, żadnej wiadomości w starostwie.

Następnie r. m. ks. Tomasik interpelował w sprawie budowy kościoła w Podgórzu. Interpelant zapytuje czy prawdą jest, że mieli się zgłosić ludzie, którzy oświadczyli, że dzisiejszy kościół jest wystarczający?

Burmistrz oświadczył, że w tej sprawie otrzymał od architekty z Wiednia, p. Sowińskiego pismo, w którem p. Sowiński oznajmia, że sprawa jest w ministerstwie finansów i dopóki tam nie będzie załatwiona i dopóki plan nie uzyska potwierdzenia, dópóty nie ma się z czem udawać do cesarza. Na wniosek p. Marjewskiego dyskusję nad tym przedmiotem odroczono aż do załatwienia budżetu, poczem sprawa będzie przedmiotem obrad radnych katolickich bez udziału radnych żydowskich.

Ś. p. ksiądz Józef Kufel, proboszcz w Bierzanowie, poddziekan dekanatu wielickiego, b. kapelan wojskowy, przeżywszy lat 68 z tego 43 w kapłaństwie a 24 na probostwie w Bierzanowie, zasnął w Panu dnia 14 b. m. Wyprowadzenie zwłok z plebanji do kościoła, odbędzie się w piątek o godzinie 3 po południu, w sobotę zaś dnia 16 b. m., po odbytem nabożeństwie, które się rozpocznie o godzinie 9 rano, nastąpi pochowanie zwłok na cmentarzu miejscowym w Bierzanowie.

Wielki skandaliczny proces. Z Wadowic donoszą, że tamtejsza prokuratorja państwa oskarżyła p. Józefa Stockiego, nauczyciela gimnazjum w Wadowicach o zbrodnię nierządu z 132 u. k., o przekroczenie przeciw publicznej obyczajności z §. 516 u. k. i o zbrodnię oszustwa z §. 197 i 199 u. k. Do rozprawy stanie 40 świadków, samych uczniów gimnazjalnych.

Pogrzeb ś. p. Franciszka Hoszarda odbędzie się jutro, 16 b. m. o godzinie 3 popołudniu z domu żałoby przy ul. Kraszewskiego l. 21. Wydział krajowy złoży wieniec na trumnie i wyrazi rodzinie kondolencję. Lekarze i urzędnicy szpitala we Lwowie, pragnąc uczcić pamięć ś. p. Franciszka Hoszarda, uchwalili prócz wieńca, udziału w pogrzebie i przemowy nad grobem, wyrazić kondolencję rodzinie, zawezwać do współudziału wszystkie szpitale krajowe i lekarzy do ustalenia pamięci zmarłego trwalszym pomnikiem, który ma być umieszczony w rejonie szpitala krajowego powszechnego we Lwowie. Jednocześnie zaproszono wszystkie szpitale krajowe do wzięcia udziału w pogrzebie. Imieniem lekarzy przemawiać będzie nad grobem dr Adam Czyżewicz. Z gmachu sejmowego i z gmachów szpitalnych powiewają żałobne chorągwie.

Prezydent lwowskiego sądu karnego, Żminkowski, został zamianowany radcą apelacyjnym. Miejsce jego zajmuje w nagrodę za „umiejętne“ sprawowanie swego urzędu w ostatnich czasach prokurator Heyderer.

Zawsze oni. Wiedeński związek wierzycieli ogłasza niewypłacalność Benj. Karpa i Józ. Szurtmanna w Stanisławowie.

Z Warszawy donoszą pod dniem 13 b. m.: P. Salomea Kruszelnicka udaje się na styczeń i luty na występy gościnne do Petersburga, gdzie śpiewać będzie w operze włoskiej.

Na pierwszem przedstawieniu Sofoklesa „Edypa króla“ przez grono amatorów na rzecz kasy literackiej, sala Dolny Szwajcarskiej za szczupłą się okazała dla tych wszystkich, którzy pragnęli poznać arcydzieło literatury klasycznej greckiej i dla wielu zabrakło biletów. Sprawozdania krytyków po pierwszem przedstawieniu sprawiły, że zainteresowanie owo wzrosło jeszcze bardziej. Z tej przyczyny amatorowie, którzy tak świetnie pod wodzą p. Gawalewicza wywiązali się ze swojego zadania, we czwartek powtórzą „Edypa króla“.

Turniej szachowy rozpoczął się tu onegdaj w lokalu Towarzystwa zwolenników gry w szachy. Pierwsze partje wygrali pp.: Miłkowski, Winawer, Alland, Kabanow i Kopczyński.

Jeden z przedsiębiorców zagranicznych wystąpił do warszawskiej władzy policyjnej z podaniem o pozwolenie na jazdę po mieście samochodów, poruszanych motorami benzynowymi. Na początek ma kursować 25 samochodów, każdy na dwie osoby, oprócz kierującego wehikułem, za opłatą po 20 kop. za kurs jazdy. Decyzja w tej sprawie jeszcze nie zapadła. Komisja, delegowana do zbadania warunków przedsiębiorstwa, jest zdania, iż taksa kop. 20 za kurs jazdy jest za wysoka.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje fortepiany najznakomitszej w Austrji fabryki **Petrof** z mechaniką angielską po 500 — wiedeńską po 300 złr

HUMOR.

Pewien Anglik opowiada:

— Będąc z żoną w Neapolu, siedzieliśmy w hotelu przy herbacie, na dworze zaś szalała burza i naraz piorun uderza w moją żonę, tak, że nieszczęśliwa kobieta w proch się obraca...

X. Ah, to straszne!... Cóżeś pan uczynił?

Anglik (zimno). Ha, cóż było innego do zrobienia, zadzwoniłem na lokaja i powiedziałem: „Janie!..... wymieć mylady...“

Handlowy papa.

— Panie prezesie!... Kocham pańską córkę i marzę tem, ażeby ją pojąć za żonę, chciałbym jak najprędzej zrealizować swoje marzenia.

— Ja radzę panu poczekać... Teraz wszelka realizacja cokolwiek trudna, bo bardzo wysokie dyskonto.

Obuwie oryginalne Karlsbadzkie z gwarancją za trwałość. — Różnego rodzaju **Papucie** i **Pantofle.** — **Parasole.** — **Krawaty** najmodniejsze od 40 ct. do 3 złr. — **Chustki** jedwabne. — **Koszule** męskie, kołnierzyki, manszety — **Rękawiczki** — poleca po możliwie najniższych cenach 3572

magazyn **W. Kłosiński** Kraków, ul. Florjańska L. 6.

Komisja inicjatywy w Kole polskiem.

Wiedeń 13 grudnia.

Jak w poprzednich sesjach, tak i w tym roku wybrało Koło polskie, na wniosek posła Kozłowskiego t. zw. „komisję inicjatywy“, której zadaniem jest przygotowywać materjał dla czynności Koła polskiego głównie na tle uchwał sejmowych. W skład komisji tej wchodzą posłowie: Henzel przewodniczący, dr Kozłowski zastępca przewodniczącego, Rychlik sekretarz, dr Dąbski, dr Dulęba, Merunowicz, dr Roszkowski i ks. Sapiecha; nadto kooptowała komisja w swe grono ks. Pastora.

Dr Kozłowski wypracował wykaz wszystkich uchwał sejmowych, które dotyczą przedmiotów, wymagających poparcia w Wiedniu. A ponieważ Koło upoważniło komisję inicjatywy do przydzielania poszczególnych spraw najodpowiedniejszym referentom, bez względu czy są członkami jej, czy też z poza jej grona, przeto uchwaliła komisja zająć się przedewszystkiem rozdziałem referatów, zaznaczając, iż referent ma obowiązek opiekować się poruczoną mu uchwałą sejmową tak, ażeby doprowadziła ona do zamierzonego przez Sejm skutku, a więc zebrać potrzebne informacje, przygotować sprawozdanie dla Koła, ewentualnie wnioski lub interpelacje do wniesienia w parlamencie. Mianowicie rozdzieliła komisja inicjatywy, referaty w sposób następujący:

Dawid Abrahamowicz: Rozszerzenie źródeł dochodów skarbu krajowego: przekazanie krajom pewnego udziału w dochodach z podatków konsumcyjnych, ewentualnie niektórych podatków stałych.

Eugenjusz Abrahamowicz: Fasje do podatku osobisto dochodowego. Spieszniejsze załatwianie rekursów przeciwko wymiarowi podatku osobisto-dochodowego

Błażowski Juljan: Podniesienie sadownictwa. Subwencja rządowa dla szkoły sadowniczej w Zaleszczykach.

Hr. Borkowski: Obniżenie taryf przewozowych na lokalnych kolejach podolskich.

Dr Binder: Decentralizacja zarządu kolei państwowych. Zorganizowanie kontroli fachowej nad kasami oszczędności.

Ćwikliński: Reforma seminarjów nauczycielskich męskich — typ odrębny dla kandydatów na nauczycieli szkół miejskich, a odmienny dla nauczycieli szkół wiejskich. Utworzenie zakładu dla badania środków żywności przy uniwersytecie lwowskim.

Dr Czecz: Regulacja Przemszy u granicy pruskiej. Wykonanie ustawy o hodowli bydła rogatego

Dr Dąbski: Ochrona prawna przeciwko fałszerstwu nabiału. Zmiana trasy przekopu dla Sanu pod Przemyślem.

Dr Dulęba: Kwestja zwrotu kosztów miastom za urządzenia sanitarne, podejmowane w ogólnym interesie. Kreowanie nowych sądów. Pomnożenie sił sędziowskich w Galicji.

Garapich: Stypendja rządowe dla uczennic seminarjów nauczycielskich. Uwolnienie kuponów listów zastawniczych Towarzystwa kredytowego ziemskiego od podatku rentowego.

Giżowski: Rektyfikacja ksiąg gruntowych. Należytości stemplowe. Subwencjonowanie szkoły chowu ryb w Oparach. Przyspieszenie regulacji Dniestru. Sprawy podniesienia chowu koni. Ustanowienie stacyj meteorologicznych w Galicji.

Gniewosz Władysław: Subwencjonowanie ze skarbu państwa fabryk drenów.

Dr Górski: Przemiana szkoły Sztuk Pięknych w Krakowie w Akademję Sztuk Pięknych.

Götz: Regulacja Nowego Brnia.

Kolischer: Budowa kolei wąskotorowych. Taryfy przewozowe na kolejach żelaznych.

Merunowicz: Zawodowe szkoły rękodzielnicze. Kreowanie szkół rzemieślniczych. Szkoła zabawczarstwa w Jaworowie. Zniżenie cen soli dla bydła. Oddanie sprzedaży soli w tych powiatach, gdzie jest w użyciu sól kamienna, w zarząd Wydziału krajowego. Zmiana formy topek soli warzonki. Sprawy Towarzystw zarobkowych i gospodarczych. Nowy zakład karny, cel poprawczy dla rolników. Kolej Lwów-Winniki.

Dr Olpiński: Dwie nowe szkoły dla kandydatek na akuszerki. Lekarze szkolni w szkołach średnich. Subwencjonowanie zakładu dla leczenia wścieklizny dra Bujwida w Krakowie. Zniżenie taks egzaminacyjnych dla akuszerek.

Ks. Pastor: Przyspieszenie organizacji rewizorów rybackich. Należytości za doręczenia sądowe. Podwyższenie opłat za podwody wojskowe.

Hr. Potocki Jan: Ulgi w należytościach prawnych. Uwzględnianie okoliczności łagodzących przy wymiarze taks i należytości skarbowych. Subwencje rządowe dla Kółek rolniczych.

Potoczek: Przemiana nazwy stacji Saybusch na Żywiec.

Rojowski: Kwestja wynagradzania gmin za wykonywanie obowiązków t. z. poruczonego zakresu działania. Utworzenie wydziału górniczo-hutniczego w szkole politechnicznej we Lwowie. Rozszerzenie eksploatacji kainitu w Kałuszu. Surowica dla bydła. Szkoła dla gospodyń wiejskich. Subwencja rządowa na tępienie myszy polnych.

Roszkowski: Koszty budowy koszar w miastach.

Rychlik: Ułatwienie abiturjentom szkół realnych przejścia do innych zakładów, nietylko wyłącznie do akademij technicznych. Nowe seminarja nauczycielskie męskie. Sprawa założenia szkoły średniej w Mielcu. Sprawa frekwencji w szkołach wieczornych dla terminatorów, czyli t. zw. szkołach przemysłowych uzupełniających.

Książę Sapieha: Sprawy regulacji rzek, a specjalnie regulacji Raby i Świcy. Odstępowanie gruntów, pozostających po uregulowaniu wód, właścicielom gruntów sąsiednich. Reforma instytucji notarjatu. Zaprowadzenie instytucji rad familijnych. Zmiana przepisów o postępowaniu spadkowem.

Sokołowski: Przemiana paralelek we Lwowie i w Krakowie w samoistne szkoły średnie. Uznanie nauki historji kraju rodzinnego za przedmiot obowiązkowy w szkołach średnich.

Struszkiewicz: Dojazd kolejowy do przewozu przez Wisłę w Nadbrzeziu.

Dr. Weigel: Rozszerzenie szkoły przemysłowej w Krakowie. Przedłużenie ustawy o ulgach należytościowych przy konwersji hipotecznych należytości pieniężnych.

Dr H. Wielowiejski: Podatek konsumcyjny od mięsa.

Znamirowski: Droga Zakliczyn - Nowy - Sącz-Niedzica.

We właściwym jej zakresie działania dotąd załatwiła już komisja inicjatywy następujące sprawy: 1) Zasilenie finansów krajowych nowemi źródłami dochodów, któreby miały być krajom przez państwo odstąpione. 2) Pomnożenie personalu urzędników w namiestnictwie lwowskim i w starostwach. 3) Powiększenie etatu biura dla budowli wodnych i biura technicznego w namiestnictwie. 4) Powiększenie dotacji ze skarbu państwa na regulację rzek w Galicji. 5) Powiększenie dotacji na cele drogowe. 6) Święcenie niedziel w urzędach. 7) Reforma przepisów o tępieniu pomoru świń. 8) Instrukcja dla namiestnictw, ażeby zbyt pochopnie nie zamykały targów dla bydła i świń z innych krajów koronnych, wrzekomo dla ochrony swoich krajów od zawleczenia zarazy. 9) Instrukcja dla weterynarzy powiatowych, ażeby nie szykanowali ludności. 10) Staranie ażeby wojskowe zgromadzenia kontrolne nie odbywały się w niedzielę. 11) Urlopowanie żołnierzy podczas żniw. 12) Podniesienie wynagrodzenia za podwody dla wojska (forszpany). 13) Pomoc finansowa ze skarbu państwa dla miast na budowę koszar dla wojska. 14) Reversy demolacyjne w rejonach fortecznych. 15) Budowa kliník w Krakowie. 16) Zakupno gruntu pod budowę gmachu na studjum rolnicze w Krakowie. 17) Utworzenie rolniczej stacji doświadczalnej w Krakowie. 18) Wstawienie w budżet państwowy dotacji na jedno nowe gimnazjum i jedną szkołę realną w Galicji. 19) Dotacja na budowy gmachów dla seminarjów nauczycielskich męskich we Lwowie, Samborze i Tarnowie. 20) (Dotacja) Założenie szkoły handlowej we Lwowie i rozwinięcie szkoły handlowej w Krakowie.

21) Podniesienie szkoły weterynarji we Lwowie do stopnia akademji. 22) Zniżenie ceny kainitu. 23) Koncesje ze strony Banku austro-węgierskiego dla rolników; ustanowienie cenzorów ze stanu rolniczego. 24) Dwie nowe filje Banku austro-węgierskiego (Kołomyja, Gorlice). 25) Zniżenie taryfy węglowej na państwowych kolejach żelaznych w Galicji. 26) Podwyższenie dotacji państwowego funduszu melioracyjnego do miljona złr. rocznie i przeznaczenie z tej dotacji na poparcie przedsiębiorstw melioracyjnych w Galicji sumą zwyż 340.000 złr. 27) Zapewnienie wprowadzenia sądu kolegjalnego w Czortkowie i kilku nowych sądów powiatowych. 28) Zniesienie opłat za doręczanie pism sądowych. 29) Rektyfikacja niedokładności w księgach gruntowych przy sądach powiatowych. 30) Pomnożenie geometrów rządowych. 31) Wprowadzenie instytucji rad familijnych i reforma notarjatu. 32) Uwzględnienie celu „poprawczego“ przy budowie nowego zakładu karnego w Drohobyczu z ścisłem oddzieleniem pierwszy raz karanych przestępców ze stanu rolniczego od innych przestępców. 33) Pomnożenie w Galicji stacyj meteorologicznych. 34) Pomnożenie rządowych stacyj ogierów i zaopatrywanie ich w materjał koni krajowych. 35) Budowa kolei żelaznej z Winnik do Lwowa, jako kolei państwowej. 36) Poddanie Towarzystw zarobkowych i gospodarczych obowiązkowej rewizji. 37) Decentralizacja zarządu sieci kolei państwowych. 38) Powiększenie dotacji ze skarbu państwa na regulację Dniestru. 39) Zniżenie taryf przewozowych na kolejach lokalnych. 40) Powiększenie kontyngensu wódczanego.

Depesze wieczorne „Głosu Narodu“.

Rozbicie się prawicy!

Wiedeń 14 grudnia. *Hrabia Clary konferował w czwartek przez czas dłuższy z byłym ministrem Kaiclem.*

Cesarz powołał do siebie całą serję parlamentarzystów. Powołani zostali mianowicie przed oblicze monarchy: Biliński, Kathrein, Ebenhoch i Grabmayr.

Prezes Koła polskiego Jaworski nie chce już zwoływać więcej komitetu wykonawczego prawicy, ponieważ stoi na stanowisku, że wskutek rozbicia się prawicy, komitet wykonawczy prawicy już nie istnieje.

Zgodnie z tem „Narodni Listy“ stwierdzają w sposób stanowczy, że związek prawicy należy do przeszłości.

Hrabia Clary grozi!

Wiedeń 14 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu komisji budżetowej zjawił się hrabia Clary i zabrał głos dla złożenia deklaracji rządowej.

Hrabia Clary prosił komisję, aby uchwaliła bez trudności prowizorjum budżetowe i nie uważała tego za kwestję zaufania dla rządu, lecz jedynie za kwestję konieczności państwowej.

Usiłował dalej hrabia Clary usprawiedliwić się z zarzutu, jakoby zajmował nieprzychylne stanowisko dla narodu czeskiego. Zapewnił hrabia Clary, iż ceni on wysoko naród czeski, zarówno pod względem ekonomicznym i kulturnym.

Zniesienie rozporządzeń językowych było jednak — zdaniem Clarego — koniecznością polityczną, bo koniecznością polityczną stało się wytworzyć wolny teren dla porozumienia czesko-niemieckiego i załatwienia istniejących w tym zakresie sporów.

Hrabia Clary oświadcza, że wielką wagę przywiązuje do ostatniej *Beschwichtigungs*-konferencji, na której dostrzegł zbliżenie się(!) obu narodowych obozów.

W końcu zaapelował hrabia Clary do wszystkich stronnictw, aby uwzględniły i rozważyły ciężkie konsekwencje, jakie wyniknąćby musiały dla całego politycznego życia, a w szczególności dla sprawy załatwienia sporu językowego, z nieuwzględnienia ważnych potrzeb państwowych.

Po Clarym zabrał głos dep. Kramarz i zażądał, aby zarząd ministerstwa skarbu złożył wyjaśnienie co do obecnego stanu finansów.

Kierownik ministerstwa skarbu Kniaziołucki przedstawił stan kasy i nadwyżek kasowych, przedstawiający się bardzo niepocieszająco.

Broszura Madeyskiego.

Wiedeń 14 grudnia. Członek Izby panów były minister Madeyski wydał nową broszurę p. t.: *Politische Betrachtungen.*

Broszura jest dalszym ciągiem roboty pana Madeyskiego, któremu jak wiadomo idzie „więcej o posadę niż o zasadę“.

Broszura pochlebia w mizerny i niski sposób Niemcom i poważa się twierdzić, że rozporządzenia językowe musiały obrazić narodowe uczucia Niemców.

Pogrom Anglików.

Londyn 14 grudnia. *Walka na prawem skrzydle pod Maggersfontein trwała 15-cie godzin bez przerwy i zakończyła się straszną klęską Anglików. Lord Methuan telegrafuje, że cofnął się w porządku w bezpieczne pozycje.*

Londyn 14 grudnia. Depesza jenerała lorda Methuana z d. 12 b. m., wtorku, brzmi: „W niedzielę artylerja nasza od godz 4 popołudniu aż do zmroku ostrzeliwała nieprzyjacielskie wojska, które zajęły silne stanowisko na wysokiem rozległem wzgórzu. Brygada górali uderzyła na nieprzyjeciela w poniedziałek o brzasku od południowego krańca stanowiska Boerów. Atak nie udał się.

Wystąpił wówczas batalion gwardyjski, który miał rozkaz bronienia prawego skrzydła angielskiego.

Górale uderzyli następnie z kawalerją i jedną baterją haubicową na lewe skrzydło Boerów, gwardziści na prawe skrzydło i na centrum; artylerja ich popierała. W poniedziałek o $1^1/_4$ po południu wysłano na poparcie górali pułk Gordona. Angielskie wojska utrzymywały swoje pozycje przed oszańcowaniami nieprzyjaciela aż do wieczora. Pozycje Anglików rozciągały się na długości 6 mil w kierunku Modder-River.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr med. Jan Ziarko
po odbyciu studjów w Berlinie **powrócił i ordynuje** w zakresie **chorób żołądka i jelit**
od godziny 2—4 po południu 3535
w Krakowie przy ulicy Długiej Nr. 7.

Magazyn Nowości dla Dam
ZIMLER i Sp. W KRAKOWIE Linia A—B
(Główne artykuły magazynu) 3858
Materje jedwabne, Przybrania do sukien, Kapelusze i przybory do modniarstwa, Rękawiczki, Gorsety, Pończochy, Wachlarze.

SKŁAD FORTEPIANOW
W. Barabasz i Sp.
Kraków, Rynek 39, I ptr. 3588

Wiadomości z ostatniej chwili.

Nowa konfiskata „Głosu Narodu".

Prokurator Doliński po krótkim wypoczynku, zachęcony przykładem swego wiedeńskiego kolegi, ideału i pierwowzoru Bobiesa, znów poczuł się na siłach do przypomnienia ram i czytelnikom naszym swojej urzędowej egzystencji. Wczorajsze wieczorne wydanie *Głosu Narodu* uległo nagle konfiskacie za artykuł wstępny p. t. „Nowy kurs", omawiający nowy kurs filożydowski w polityce austrjackiej, a w szczególności nadanie prawa publiczności szkole żydowskiej z fundacji Hirscha w Sassowie, a nadto za kilka wierszy o żydach z mowy p. Strożyńskiego, wypowiedzianej na zgromadzeniu publicznem w Tarnowie bez żadnej przeszkody ze strony przysłuchującego się tej mowie przedstawiciela rządu.

Jestto jeden z ostatnich czynów p. Dolińskiego, który zamierza piąć się dalej po drabince karjery i wnosi już podania o uzyskanie wszelkich możliwych posad, dających mu widoki dalszych ważnych przysług dla osób i ras wpływowych. Obiegające atoli w krakowskich sferach sądowo-prawniczych pogłoski, jakoby p. Doliński wniósł podanie o nadanie mu posady funkcjonarjusza rządowego, opróżnionej przez zgon ś. p. Selingera i jakoby miano zwrócić uwagę na wybitne p. Dolińskiego do tego urzędu kwalifikacje, są jednak, jak możemy zapewnić na podstawie informacyj z najlepszego źródła, najzupełniej zmyślone. Pan Doliński reflektuje tylko na posadę wiceprezydenta sądu karnego w miejsce p. Morelowskiego.

W sprawie konfiskaty wczorajszego wydania *Głosu Narodu*, wniesiona będzie na najbliższem posiedzeniu Izby poselskiej interpelacja do ministra sprawiedliwości wraz z zacytowaniem tekstu skonfiskowanych artykułów. Czytelnikom naszym nieomieszkamy naturalnie zdać sprawy z wniesienia tej interpelacji.

Pożar w Parku Krakowskim.

Dziś po godzinie 6 rano wybuchł pożar w Parku Krakowskim, który niemal doszczętnie zniszczył pawilon bufetowy nad stawem. Ogień powstał widocznie z pieców lub przez lekkomyślne porzucenie jakiejś niedopałki. Pawilon ten stoi odosobniony, więc ogień dostrzeżono dopiero o świcie, kiedy się ukazały płomienie. Na miejsce pożaru wyruszyły II i III pluton straży pożarnej, z naczelnikiem p. Eminowiczem. — Oprócz pawilonu, pastwą płomieni padły zapasy bufetowe p. Ropki, jakoto: wódki, ćwiartówki piwa, świeżo zgromadzone zapasy tytoniu, oraz sprzęty i naczynia.

Staw, który zmuszony był dostarczać wody do gaszenia pożaru, ku zmartwieniu łyżwiarzy został w kilku miejscach podziurawiony, co przy dzisiejszej odwilży nie jest pocieszające. Straż pożarna wróciła do koszar o godz. wpół do 8 rano. Ze strony władzy obecnym był na miejscu pożaru komisarz inspekcyjny p. T. Kwiatkowski.

Depesze poranne „Głosu Narodu".

Obrady komisji budżetowej.

Wiedeń 15 grudnia. Wczoraj w komisji budżetowej przemawiał czeski deputowany Kurc przez 5 godzin z rzędu z przerwą w południe.

Dep. Pergelt postawił wniosek zamknięcia dyskusji. Wniosek uchwalono.

Dep. hr. Palffy ostro wystąpił przeciw rządowi, określając stanowisko szlachty czeskiej, która co najwyżej odda głos za bardzo krótkiem prowizorjum. Mowca czyni zarzut hr. Claryemu, iż rząd traci dużo czasu nadarmo, zamiast się zająć uregulowaniem kwestji językowej.

Hr. Clary tłomaczy się z tego zarzutu. Twierdzi on, że projekt ustawy językowej jest już gotów i zostanie oddany pod obrady Izby, skoro tylko konieczności państwowe zostaną załatwione.

Dep. Kaiser wobec oświadczeń Clarego domaga się ponownego otwarcia dyskusji. Wniosek uchwalono.

Dep. Krek, Słoweniec, w dłuższej mowie uzasadniał stanowczą nieufność Słowian południowych do dzisiejszego rządu.

O godz. ½8 wieczorem prezydent Żaczek zamyka posiedzenie komisji mimo protestu Niemców, którzy chcieli obradować w dalszym ciągu.

Lojalność Polaków!

Wiedeń 15 grudnia. Cesarz przyjmował na audjencji posła Włodzimierza Gniewosza, uważając go widocznie za najwybitniejszego dzisiaj po p. Jaworskim męża stanu w Kole polskiem.

W rozmowie z p. Włodzimierzem Gniewoszem podniósł cesarz potrzebę nagłego załatwienia wszystkich konieczności państwowych. Cesarz liczy na to, że Koło polskie pozostanie wierne swojej wypróbowanej, tradycyjnej polityce i nie odmówi tym koniecznościom swego najgorętszego poparcia.

Poseł Włodzimierz Gniewosz rzekł: „Najjaśniejszy Panie! Polacy wszystko zawdzięczają Waszej Cesarskiej Mości! Polacy kochają Waszą Cesarską Mość jak ojca! Polacy pozostaną zawsze wierni i posłuszni rozkazom Waszej Cesarskiej Mości! Polacy użyją wszystkich sił i środków, ażeby koniecznościom państwowym stosownie do woli Waszej Cesarskiej Mości stało się zadosyć!"

Innych parlamentarzystów prócz Włodzimierza Gniowosza, cesarz dotychczas jeszcze nie powoływał na audjencję.

Klęska Anglików pod Magersfontein.

Londyn 15 grudnia. Ministerstwo wojny ogłasza następującą depeszę jenerała Methuan: Modder-River, 12 grudnia, 7 i pół godz. wieczorem. Ponieważ Boerowie dziś zrana silnie obsadzili wąwozy, wycofałem moje wojska w zupełnym porządku z okolic Modder-River i jestem całkiem bezpieczny. Dowiedziałem się od jeńców, że Boerowie ponieśli nadzwyczaj wielkie straty. Boerowie okazali rannym Anglikom wszystkie względy."

Korespondent *Daily Nevs* donosi o bitwie poniedziałkowej: Walka zaczęła się o świcie. Górale posunęli się naprzód przez łąkę i nagle stali się przedmiotem morderczego ognia z rowów wykopanych dokoła na przestrzeni 200 yardów długości. Dzień miał straszliwy przebieg. Straty każdej minuty były przerażające i doprowadzające do rozpaczy. Brygada musiała szybko się cofnąć, sknpiła się jednak znowu i utrzymała pozycję. To było na lewem skrzydle.

Na prawem skrzydle brygada gwardyjska przez otwartą równinę dostała się ku innym rowom i walczyła przez piętnaście godzin z niewidzialnym, ukrytym w rowach nieprzyjacielem. O godz. 11-ej wysłany został pułk Gordona, który nie brał udziału w pierwszym wymarszu.

Boerowie pozwolili pułkowi Gordona przejść pierwszą linję rowów strzeleckich i dopiero wówczas wzięli go we dwa ognie. Angielska artylerja strzelała przez cały dzień do oszańcowań Boerów. Dopiero z nastaniem nocy ustała walka. Listy zabitych, rannych i zaginionych nie można było jeszcze dostać.

Do *Daily Telegraph* donoszą o walce: Wojska lorda Methuana usiłowały przełamać się przez lewą flankę Boerów, oni jednak byli zbyt silni. Atak na front, gdzie przedpołudniem pobici zostali górale angielscy, uporczywie był uskuteczniany przez cały dzień. Górale pułku Gordona czynili bohaterskie wysiłki, aby powetować porażki. Pułkownik tego pułku padł trupem. Padł również trupem markiz of Winchester, major pułku Coldstream-Guards.

Londyn 15 grudnia. Straty lorda Methuana w bitwie pod Magersfontein wynoszą, według jednej wersji 817 ludzi, według drugiej 1.200 ludzi. Dwie trzecie poległych stanowią oficerowie ze sztabu Methuana.

Uchodzi za rzecz pewną, że Kimberley pozbawione zupełnie odsieczy lada godzina wpaść już może w ręce Boerów.

Londyn 15 grudnia. Panuje tu niesłychane wzburzenie umysłów, gdyż tłum w rzeczywistości teraz dopiero zaczyna odczuwać całą grozę położenia. Nawet sama konserwatywna prasa nie szczędzi rządowi ostrych wyrzutów z powodu okropnej gospodarki, jaka wystąpiła na jaw, nietylko w zarządzie armji, lecz i we wszystkich publicznych urzędach.

Morning Post domaga się gruntownej rewizji tych stosunków. Dopiero dziś przekonywuje się opinja publiczna, że całe stanowisko Anglji zawisło od tego, jaki obrót weźmie ta nieszczęsna wojna. W kołach wojskowych panuje niesłychane oburzenie na całą akcję dowódców w Południowej Afryce. Zwracają uwagę, że w tej wojnie zawsze, skoro jedna dywizja została zniszczona, dopiero druga nadchodzi z pomocą.

Londyn 15 grudniu. Wobec powszechnie szerzącej się paniki pośród ludności, prasa nawołuje do spokoju i rozwagi i dowodzi głośno, że cokolwiek dotychczas się stało, Anglja nie pierwej może zaprzestać walki, póki zwycięsko nie wyjdzie w Południowej Afryce. Należy wysłać nowych 30.000 ludzi. Milicje i ochotnicy namiętnie pragną, aby ich wysłano do Południowej Afryki.

Londyn 15 grudnia. Podług doniesienia urzędowego, wynoszą ogółem straty Anglików w ostatniej bitwie nad rzeką Modder tak w zabitych, rannych, jak i zaginionych 817 ludzi. Brygada górali sama straciła 650 podoficerów i szeregowców.

Londyn 15 grudnia. Położenie lorda Methuan ma być bardzo wątpliwe. Będzie on musiał zmienić stanowisko zaczepne na obronne, dopóki nie nadejdą posiłki, co może nastąpić dopiero za dni 14. W kołach wojskowych z najwyższem naprężeniem umysłów oczekują wieści o Bulerze.

Londyn 15 grudnia. Sprawozdanie *Standarda* brzmi: Po cofnięciu się brygady górali, liczył ten sławny pułk, znany pod nazwą „czarnej brygady", już tylko 160 ludzi. Przed południem wysłano pierwszych górali z pułku Gordona do szturmu. Z niesłychaną odwagą i walecznością uderzyli górale na centrum stanowisk nieprzyjaciela, stąpając po trupach swoich poległych towarzyszy, nie zdołali jednak wziąść nieprzyjacielskich okopów, których czoła broniły zasieki gęsto przeplatane kolącym drutem.

Londyn 15 grudnia. Dzienniki tutejsze nazywają klęskę Methuana bardzo poważną, zgadzają się jednak w tem, że nie należy się cofać, tylko iść naprzód. *Times* damaga się wysłania dalszych 30.000 ludzi na pole walki. Milicja i ochotnicy stoją gotowi do walki a kolonje radeby z dumą powiększyć zastępy walczących.

Korespondent *Timesa* donosi o klęsce jenerała Gatacre: Boerowie mają podobno tylko czterech zabitych i dziewięciu rannych. Nasze wojska nie wykonały wogóle żadnego natarcia, uderzając zupełnie bez planu na pierwsze lepsze wzgórze. Żołnierze byli zupełnie wyczerpani. Przez dzień wieziono ich pod palącem słońcem do Molteno, potem kazano maszerować całą noc, a dano im tylko godzinę wypoczynku.

Londyn 45 grudnia. W Dublinie rozeszły się pogłoski, jakoby jen. Buller w pochodzie na Ladysmith odniósł świetne zwycięstwo nad Boerami. Pogłoska twierdzi, jakoby 10.000 Boerów dostało się do niewoli angielskiej. Dotychczas brak zupełnie jakiegokolwiek ofcjalnego potwierdzenia tych nieprawdopodobnych pogłosek.

Inne wieści z teatru wojny!

Londyn 15 grudnia. Korpusowi jenerała Gatacre zagraża znowu poważne niebezpieczeństwo, nieprzerwanie bowiem napływają pod Molteno świeże oddziały Boerów. Nieprzyjaciel nosi się najwyraźniej z zamiarem zajęcia miasta.

Londyn 15 grudnia. Ministerjum wojny zarządziło wymarsz trzech nowych bateryj polnej artylerji. Również z powodu klęski Methuana postanowiono mobilizację siódmej dywizji czynnej i ósmej rezerwowej.

Do *Timesa* donoszą z Capstadtu, że ajenci rządu transwaalskiego rozwijają energiczną czynność w Laurenço Marques, przy przewożeniu amunicji i środków wybuchowych dla Boerów. Dowozowi temu trudno przeszkodzić, choćby z tego powodu, że dokładna rewizja obcych okrętów, które pozornie wiozą artykuły handlowe i spożywcze jest niemożliwe. Obecny stan rzeczy w zatoce Delagoa jest taki, że Boerowie mają stamtąd więcej korzyści, niżby mieć mogli, gdyby ta zatoka należała do Transwaalu.

Biuro Wolfa donosi, że 12 b. m. odszedł niemiecki pociąg ambulansowy z Pretorji do Bloemfontein.

Na Gwiazdkę.

Polecamy do nabycia we wszystkich księgarniach:

Kraj w obrazach.

„Królestwo Polskie", zbiór fotografij najbardziej uwagi godnych miast, okolic, zabytków i dzieł sztuki, złożony z 14 zeszytów, w ozdobnej płóciennej oprawie, według rysunku Piotra Stachiewicza — **10 złr.**

Album Henryka Sienkiewicza

do powieści **„Ogniem i Mieczem"**,

13 rycin 8-ka, broszurowane, cena . . . 1.20.
oprawne w płótno . . . . 1.80.
w teczce płóciennej ryciny na kartonie. . 2.50.

Album Henryka Sienkiewicza

do powieści **„Potop"**, 3310

16 rycin 8-ka, broszurowane, cena . . . 1.20.
17 rycin z Prologiem 8-ka, oprawne w płótno . 1.80.
16 rycin w teczce płóciennej na kartonie . 2.50.

Album „Królowie polscy"

w ozdobnej płócien. oprawie brzeg złocony . 1.20.

Z opłatą porta 20 ct. więcej. **Można zamawiać przez Dział Inseratowy „Głosu Narodu", Kraków.**

Bracia Bartik **Pierwsza galicyjska fabryka pilników, maszyn rolniczych, odlewarnia żelaza i metali w Tarnowie.** Polecają: Pilniki w najlepszych gatunkach, maszyny rolnicze, urządzenia mechaniczne, pompy, sikawki ogniowe, odlewy budowlane i handlowe podług modeli własnych lub nadesłanych. — Reperacje wszelkich maszyn, jako też nasiekiwanie pilników po możliwie najtańszych cenach. 4195

POMIESZKANIE

o 5-ciu obszernych, frontowych (słonecznych) pokojach, przedpokoju i kuchni, na I ptr. przy ul. **Stachowskiego L. 82**, jest każdego czasu, z powodu niespodziewanego wyjazdu, pod nader korzystnymi warunkami, **do odnajęcia.**

Bliższa wiadomość w dz. ins. „Głosu Narodu“. 3995 2 8

Poszukuje się

Spólniczki

z kapitałem 500 złr., do kawiarni i restauracji. Wiadomość ul. św. Jana L. 18. 3952

Dom o sześciu ubikacjach, wraz z gruntem wynoszącym 1.100 sążni, w pięknej miejscowości za rogatką, bardzo blisko miasta, położony, każdego czasu **do sprzedania.** — Adres poda dział ins. „Głosu Narodu“ pod l. **3921.** 3 4

Kremska Musztarda

sławna, podwójnie mocna, delikatna, w słabszym i mocniejszym gatunku, przesyła próbne 5-ko baryłki po 2·40 złr., 2¾-ko 1·60 złr. 10 pięknie ubranych słoików 3 złr

Kremska estragonowa musztarda, przewyższająca w smaku francuską, także po powyższej cenie.

Korniszony w sosie musztard. 5-ko baryłka 2·40 złr.

F. O. MICHEL, Senffabrik, Krems N. O. 3708

Do sprzedania

Meble, biórko eleganckie, lampy wiszące, karnisze, **maszyna** do szycia **nowa prawie**, kwiaty, obrazy, drobiazgi i sprzęty pokojowe i kuchenne. — Ulica **Pawia Nr. 8**, II piętro front, **(skrzynka na drzwiach).** 3910 4 4

Do sprzedania!

Z wolnej ręki nader intratny

INTERES

od 35 lat istniejący, 3957 w większem mieście z liczną załogą wojskową, kompletnie urządzony, jest z powodu słabości właściciela **do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli biuro ogłoszeń p. Strycharskiego w Krakowie, lub pod l. „O. P. 111“ tamże oferty nadsyłać należy.

Kawiarnia

każdego czasu **do sprzedania**. Adres poda dz. ins. „Głosu Narodu“ p. l. **3911.**

Tapicer

rodak z Poznania, biegły w wyścielaniu i zakładaniu firanek — **poszukuje stałego zajęcia** w Galicji, od 1 stycznia 1900 r. Łaskawe oferty upraszą p. l. „A. L. 100“ p. r. Gleiwitz O. Sch. 3916

Osoba młoda

inteligentna, **potrzebna** jest do wdowca do zarządu domem i opieki nad dwoma dziewczynkami, w wieku lat 6 i 8. Wynagrodzenie stosownie do kwalifikacji. — Wiadomość od godz. 3 do 4 popoł. Mokiejewski, Kraków **Kolejowa 3.** 3929 3 3

Praktykant

potrzebny zaraz do handlu korzennego **W. Leśniowskiego w Krakowie.** Pierwszeństwo mają zamiejscowi i który ma początki. Zgłoszenia bez odpowiedzi rozumiec należy za nieuwzględnione. 3920

Ubogi Łazarz.

Z łoża boleści zwracam się do serc miłujących Boga i bliźniego, aby nieszczęśliwemu ojcu Rodziny raczyli łaskawie przyjść z pomocą. Po 14 letniej pracy zawodowej, od 6 lat obłożnie chory, pozostający w okropnej nędzy. Raczcie łaskawi Dobrodzieje uwzględnić prośbę moją, — a Ten, który powiedział: I kubek wody nie będzie bez nagrody“ z pewnością ten chrześcijański uczynek miłosierdzia, położy na wagę złota. — **Łazarz Kreżel, Ustrobna p. Krosno.** 3808

Uskuteczniа się

Przekłady (tłómaczenia)

z języków obcych na polski i odwrotnie. 3897

Gł. Ajencja Dzienników i Ogłoszeń I. Hopcasa A. Salomonowej w Krakowie, Pl. Marjacki 2.

Quäker Oats

Wszędzie do nabycia w ½ i 1 funt. pakietach (z przepisem przyrządzenia.)



Wszyscy Lekarze wiedzą, że potrawy z owsa do najlepszych środków pożywienia należą i w tej kwestyi jest tylko jedno zdanie. Ale **sposób i gatunek potraw owsianych,** których się używa, jeżeli lekarz pożywienie takie dla dziecięcia, chorego lub rekonwalescenta przepisze, jest największej wagi. W takich razach praktyczna Gospodyni domu, wszelką wątpliwość usunie, każdego rozczarowania i złego skutku uniknie, — jeżeli z całem zaufaniem „Quäker Oats“ użyje. 3554 6 0

Zastępca: M. Czerwiński, Kraków, ulica Grodzka Nr. 37.

Znakomite zdrowotno-posilne

Piwo bawarskie

sprzedaje handel kolonialny

J. F. Fischer, Kraków

po 12 centów za butelkę. 3849

Wincenty Satalecki

Pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 18,

Filia: przy ulicy Sławkowskiej w Hotelu Saskim. 3434 8 10

Wyrabia i poleca: **Szynki** pragskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie:** polędwicowe krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę, słoninę** paprykowaną białą i wędzoną, **wędzonkę** z młodych prosiąt, **ralady** w rozmaitych gatunkach, **kiełbasy** i **serdelki** wiedeńskie, **kiszki podgardlane** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski. — Dwa razy dziennie świeży towar. — Cenniki szczegółowe na żądanie.— Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

Dr Nieć, Franicević i Pavicić

w Krakowie, Rynek Nr. 25

przy nadchodzących Świętach

POLECAJĄ 3858 6 0

Wina Wyspiańskie

znane z dobroci tak białe jak i czerwone

poczynając od złr. 1·60 za garniec.

Rum Jamajka Oryginalny

od najniższych cen.

WINA SZAMPAŃSKIE i KONIAKI

pierwszorzędnych marek węgierskich.

Sliwowicę Syrmierską i słynną Bośniacką

oraz

HERBATĘ ORYGINALNĄ CHIŃSKĄ i karawanową Rosyjską.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

- **u E. Dymnickiej w Krakowie ulica Zwierzyniecka,**
- **„ F. Jarosika „ „ Karmelicka,**
- **„ A. L. Jordens i W. Zips w Podgórzu ul. Kalwaryjska 6,**
- **„ K. Haniewskiego we Fryształu,**
- **w Towarzystwie Handlowo-Przemysłowem w Tarnobrzegu.**

Wysyłka na prowincję tranzyto. — Cenniki bezpłatnie.

ZARZĄD PASIEKI

Antoniego Kraińskiego

w Jezierzanach obok Czortkowa

oferuje wyborny **miód praśny** lipcowy, w 5-kilowych blaszankach za cenę 3 złr. 20 ct. Wszystko opłatnie. Oferuje przytem **miody pitne,** odszczególnione na Wystawie lwowskiej, a to: Maliniak, Dereniak, Brzeczniak, Borówczak, Wiszniak, Orzyniak, w 5 kilowych blaszankach, za cenę 3 złr. 10 ct.

Wszystko opłatnie. 3642

Kamienica

2-piętrowa

11 lat wolna od podatku, gruntownie na trawersach żelaznych zbudowana, w bliskości plant, jest **według 8 % dochodu** obliczonej wartości z powodu przesiedlenia właściciela, każdego czasu **do sprzedania.** — Wiad mości bliższej udzieli **Jan Strycharski,** Kraków, Jagiellońska 7. 3719

Największe Bióro Pośrednictwa w Niemczech

szuka na wiosnę 1900 r.

2000 Robotników do rolnictwa

za dobrą zapłatą Obszerne, w języku niemieckim pisane oferty, z podaniem kosztów od osoby do Mysłowic — zechcą strony interesowane przesyłać pod adr.: **G. W. 227** do Działu inseratowego „Głosu Narodu“ Kraków. 3958 1 3

Dostarczam codziennie świeżych

DROŻDŻY PRASOWANYCH

po cenach nader umiarkowanych.

z wiedeńsko ottakringskiej, c. k. uprzyw. w r. 1850 założonej fabryki **Ignacego Kuffnera i Jakóba Kuffnera,** ręcząc za jakość rzetelną i szybką usługę. - Poza obręb Krakowa, wysyłam franco do każdej miejscowości.

Główny Skład i Reprezentacja w Krakowie, ulica Grodzka Nr. 31. 3931

W. Sznajdrowicz

kuśnierz,

w Krakowie, ul. Florjańska 4, na dole,

(dom B. Bojarskiego) 3613 3 15

poleca Szanownej Publiczności swój obficie i jedynie w towary doborowe zaopatrzony

skład futer męskich i damskich, serdaków, zarękawków, kołnierzy, czapek futrzanych.

Przyjmuje także wszelkie zamówienia i reperacje w zakres tego fachu wchodzące, **po bardzo niskich cenach.**

OKRUCHY HERBACIANE

Piękny liść z najszlachetniejszych gatunków wysyłam za zaliczką:

1. gatunek złr. 3·20 | za kilogram franco
2. gatunek złr. 2·— | z opakowaniem

A. M. MANDL

Thee & Rum Importeur, Brünn. 3386

Willa Piękna

w Gródku,

koło Lwowa, w miejscu suchem dobrze zbudowana, obejmująca 6 pokoi, 2 kuchnie, 2 przedpokoje, werandę oszkloną, łazienkę, 2 piwnice wraz z drugim budynkiem pod blachą, używanym na stajnie, wozownie, chlewki, kurniki, który jednak małym kosztem może być na mieszkanie przerobiony, z ogrodem kwiatowym przed willą, oraz ½ morg owocowym i warzywnym za domem, jest z powodu przeniesienia właściciela

do sprzedania.

Dług bankowy ciąży 3.500 złr. Kapitał potrzebny 7.000 złr. — Wiadomość bliższa: **Jan Strycharski, Kraków.** 3813 5 0

c. k. koncesjowana sprzedaż

SPIRYTUSU

denaturowanego

u firmy

REIM i SPÓŁKA

KRAKÓW. 3934

KOWAL

maszynista egzaminowany, potrzebny jest od 1-go stycznia 1900 — przyjmie **Zarząd dóbr Oleszyce.** 3927

Wielka Wysprzedaż

sani i powozów

po s. p. Adolfie Meissnerze po nadzwyczaj niskich cenach. **Kraków, Plac Matejki Nr. 4.** 3930 5 6

Składzie fortepianów Pianin i Harmonij

J. Radziszewskiego i Spółki 358

Sprzedaż, zamiana, wynajem przy odpowiedniej gwarancji sprzedaż na raty.

Rynek główny Nr. 29. Kraków

KUCHNIA

na dobrych warunkach, jest **do wypuszczenia.** — Wiadomość w Dziale inser. „Głosu Narodu“ pod l. **3939.** 4 5

Zamienię

Folwark na Kamienice

lub dom z ogrodem w mieście „Właściciel“ p rest. Dębica.

Spółka Wydawnicza Polska

W KRAKOWIE

poleca następujące dzieła *Stanisł. Kluczyckiego:*

Niebo i ziemia pogadanki popularno-naukowe — w 4-ce str. 2 . W bardzo wykwintnej oprawie ze złoconymi brzegami Złr. 12·—

Tekst ilustruje **kilkaset rycin licznech omal tegrafie tablice sferyczne i heliograwura;** wszystko wykonane starannie i z przepychem, który dorównywuje najozdobniejszym francuskim edition de luxe.

Świat napowietrzny. Dwanaście pogadanek, wydanie wykwintne z 11 rycinami, w bardzo ozdobnej oprawie. Złr. 2·—

Mrówki Szesnaście pogadanek ozdobne wydanie, z 40 tu pięknemi rycinami, bogato oprawne Złr. 2.—

Brak u nas popularnych książek, któreby wyczerpująco średnio wykształconemu śmiertelnikowi ułatwiały i poznanie wszechświata i wyników na tem polu podjętych najnowszych badań naukowych. By temu zaradzić, autor podjął się zadania niełatwego, spopularyzować te naukowe badania, odkrycia i ich rezultaty i w przystępnej formie, najciekawsze takie zagadnienia czytelnikowi odsłania.

Do nabycia za pośrednictwem każdej księgarni. 3935 2 4

Ja Anna Csillag



z mojemi 185 ctm. długiemi olbrzymiemi włosami Loreley, uzyskałam je w kutek 14 miesięcznego używania mojej przezemnie wynalezionej pomady, która uznaną została przez najsłynniejsze powagi, jako jedyny środek przeciw wypadaniu włosów, dla wzmocnienia porostu i cebulek włosowych. Nadaje panom pełny silny porost brody i zarówno włosom na głowie, jak brodzie naturalny połysk i bujność, tudzież zachowuje od wczesnego zesiwienia.

Cena słoika 1, 2, 3, 5 złr. Codzienna wysyłka pocztowa za gotówkę lub za zaliczką, wprost z fabryki 3758 4 12

Anna Csillag

Wien, I., Seilergasse 5.

W każdą niedzielę i święto sklep zupełnie zamknięty.

Polecam:

niezapalną Naftę

salonową i cesarską

z Rafinerji **JW. Hr. Adama Skrzyńskiego w Libuszy.**

Rozwóz nafty w każdej ilości. **Abonament** i umowy roczne, jakoteż w beczkach lub kamionkach według umowy 2732 5 0

Wielki wybór LAMP po cenach niskich przyjmuje reperacje lamp i palników, na składzie wszelkie przybory do lamp, naczynia kuchenne, latarnie, świece stearynowe, oliwa i knotki do oliwy, mydło, soda, krochmal do prania, Zacherlin, szwarc, szczotki i t. d. — poleca

Skład Lamp i Nafty Jana Erkera

Kraków, ul. Szewska 3.

W niedzielę i święto sklep zamknięty

WINO **tanie a dobre,** czyste i smaczne, butelka 40 ct. garniec 1·80 złr., tudzież **Wina lepsze** garniec po 2·20 złr., 2·60 złr. i 3·60 złr., butelka po 50, 60 i 80 ct. — **Wódki, Likiery, Rum** i **Herbatę** poleca **I. d. Klimek W KRAKOWIE.**

Zamówienia telefonem Nr. 366 odsyła do domu 3961

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło już **siódme** wydanie dziełka
O. Bernarda Łubieńskiego, Redemptorysty, p. t.:

Nowenna najskuteczniejsza
do Najświętszej Marji Panny Nieustającej Pomocy.

Wydanie to; **powiększone** Mszą świętą, Litanją i Hymnem do Matki Boskiej Nieustającej Pomocy, wyszło w dwoch edycjach: *a)* na papierze białym z obrazkiem drzeworytowym, pięknie kartonowana w cenie **50 groszy**, *b)* z obwódkami różowemi, **z prześlicznem a bardzo wiernem wyobrażeniem Matki Boskiej Nieustajacej Pomocy**, w kolorach, w oprawie bardzo eleganckiej, w płótno angielskie (rożne kolory) z wyciskami złoconemi, brzegi złote, w cenie **1 korona**, z przesyłką o **10 groszy więcej.** 3585

Podziękowanie.

W ciężkim pogrążone żalu, po stracie najukochańszego męża i ojca, choć na tej drodze wyrażamy najgorętsze słowa dziękczynne Wszystkim, którzy w tej bolesnej dla nas chwili, swe szczere współczucie nam okazali, a w szczególności: Wielebnym OO. Reformatom, Szanownej Publiczności, tudzież Muzyce Salinarnej Wielickiej, za tak liczny udział w tym smutnym obrzędzie Niech Wam Bóg zapłaci!

Teresa Kuczerowa z córkami.

Podarki na Gwiazdkę
po cenąch zniżonych: 3956

Kasetki na rękawiczki, — **Neceserki** z przyborami do szycia, — **Szkatułki** metalowe i drewniane, — **Kasetki** z przyborami do kart, — **Torebki** skórkowe i redytil., — **Portmonetki**, Pugilaresy, Etui na papierosy, — **Mydła**, Perfumerje, w ozdobnych kasetkach, — **Cygarniczki** bursztynowe i piankowe, — **Stambułki** i fajki angielskie, — **Szczotki**, szczoteczki, grzebienie lustra, — **Kalosze** rosyjskie i Bonstońskie pantofle, — **Rękawiczki**, pończochy damskie i męskie, — **Kamizelki** włóczkowe, pończochy myśliwskie, Kamasze, — **Koszule**, Kołnierzyki, manszety, w najmodniejszych fasonach, **Chustki** webowe, batystowe, Cachene. — Nowość! **Krawaty** w najmodniejszych fasonach, — Włóczkowe **birety** dla panienek. — Największy skład **tutek** cygaretowych, uznanych za najlepsze od moich Szanownych Odbiorców. — Przy zamówieniu 5 tysięcy, opakowanie i franco nie liczy się.

Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

F. A. GRIGAR
Kraków, Rynek główny L. 44, Linia A—B.

Poszukiwani są
kołodziej i rymarz, oraz tanio **do sprzedania** jest wielki **parnik** do karmy, mało używany, u Oskara Haemel właśc. dóbr, p. Osiek. przy Oświęcimie. 3906

Potrzebny jest Lokaj
porządny, żonaty, jako dochodzący codzień do sprzątania w większym domu. Bliższa wiadomość w Biurze P. Foglera, ul. Bracka. 3924 3 3

NOWO OTWORZONA
RAFINERJA SPIRYTUSU
J. O. Księcia Dominika Radziwiłła w Balicach
poczta i telegraf w miejscu, telefon 317
oferuje **spirytus czysty, bezwonny i wysoko procentowy** po cenach konkurencyjnych.
3818 5 10 ZARZĄD.

KSIĘGARNIA
Wł. Dra Miłkowskiego
W KRAKOWIE
poleca dzieła naukowe pedagoga
REUSSNERA:

Najlepsza Metoda
najłatwiejsza do bardzo prędkiego a gruntownego nauczenia się **Języków Obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem **wymowy** i z **Kluczem** na końcu każdego dzieła.

„Samouczek“ **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 15, 30, 52 cnt., kurs I-szy 90 cnt. — kurs II-gi złr. 2·30 — komplet (oba kursy) złr. 3·—.

„Samouczek“ **Polsko-Francuski**, kurs I-szy 1·80 cnt., kurs II 4·80 cnt., Gramatyka Polsko-Francuska 1·80 cnt.

Wypisy francuskie **(Morceaux Choisis)** ze słowniczkiem w 4-rech językach zeszyty po 22 cnt.

„Samouczek“ **Polsko-Angielski**, kurs I-szy złr. 1·12, kurs II-gi złr. 1·80, komplet złr. 2·62.
Do nabycia także we wszystkich księgarniach. 3477 4 24

Już wyszły z druku
Praktyczne przepisy PIECZENIA „Ciast Świątecznych“
Florentyny i Wandy
obejmują:
Doskonałe Strucle jak: maślane, parzone, postne, Bułki do kawy, bułeczki, strucelki i t. p.
Najrozmaitsze Torty jak: pomadkowy, czokoladowy przekładany masą orzechową, prowancki, ponczowy, chlebowy, **niezrównany z orzechów** włoskich i t. p.
Wszelkie Placki jak: Nugat, daktelowy, kruchy z migdałową masą, znakomity serowy i t. p.
Mazurki migdałowe, marcepanowe, z konserwą cytrynową, z pomadką śmietankową i t. p.
Ciastka deserowe, Wyborne Pierniki nadziewane, Pierniki toruńskie i t. p.
Andruty, Obwarzaneczki Fladerki, Łuczki wanilowe i t. p.
Cena 60 ct.
Po przesłaniu przekaz. poczt. **66** ct., wysyła franco Drukarnia nar. St. Maniecki i Sp. Lwów — Kopernika L. 9. 3983

Ubogi młodzieniec poszukuje korekty drukarskiej, pisania lub lektury, w polskim, ruskim i niemieckim. Adres: „Korekta“ poste rest. Kraków. 3955 z 2

C. k. uprzyw.
Zakłady fabryczne w Tenczynku
LESZKA Prus WIŚNIOWSKIEGO
Browar parowy i Fabryka Wódek polskich.
Znakomity Porter, Piwo eksportowe, Marcowe i Leżak
na beczki i butelki.
Wielki zapas WÓDEK i LIKIERÓW polskich
po cenach bardzo niskich. 3948

11 butelek piwa eksportowego złr. 1·—
11 „ „ marcowego „ —·90
11 „ „ porteru „ —·90

Każdy z Szanownych odbiorców otrzyma w Reprezentacyi **Bracka 11. bardzo ładny kalendarz na rok 1900 kartkowy,** ozdobnie wykonany **darmo.**



ŁYŻWY i Graphophone
poleca 3712 8 10
Skład Rowerów
i Aparatów fotograficznych
pod firmą:
ANTONI LARISCH, Kraków,
przy ulicy Szewskiej Nr. 19.

Parcelacja.

Na Podolu, w powiecie **politycznym Zbarazkim zostanie rozparcelowana** w najbliższym czasie **większa posiadłość, obejmująca blisko 900 morgów roli (czarnoziem) i łąk.**

Grunta te, zostające **w bardzo dobrej kulturze, korzystnie położone**, zupełnie **skomasowane**, dają się dzielić **na dowolne obszary, począwszy od 10 morgów** wyżej **i nadają się szczególnie na założenie nowej osady.** Cena jednego morga, to jest 1600 sążni kwadratowych, wynosi **230** złr. wal. austr., przyczem się zaznacza, że **na żądanie dostarczona być może pożyczka amortyzacyjna do wysokości $1/3$ części, a ewentualnie nawet połowy ceny kupna.** Kościół rzymsko-katol. w pobliżu.

Mający chęć kupna, zgłosić się winni w najbliższym czasie ***w kancelarji adwokackiej doktora Michała Landaua w Tarnopolu.*** 3896 3 3

«Jeżeli kto kaszle w sposób rozpaczny niech tylko zażyje Pastylek Geraudel'a.»
Dosyć jest raz spróbować żeby się przekonać o skuteczności
PASTILEK GERAUDEL'A
Nieomylnych w leczeniu Nieżytu, Kaszlu nerwowego, Zapalenia opłucnego, Chrypki, Zakatarzenia, Irytacyi piersiowej, Astmy, etc.
Niezbędnych dla osób które zbytecznie głos utrudzają.
Bardzo użyteczne dla Palących.
Pudełko zawierające 72 Pastylek i sposób zażywania takowych: we Lwowie, w aptekach PP. Mikolascha, Wewiórskiego, Krzyżanowskiego, Ruckera, Ehrbara; w Krakowie, w aptek. PP. Wiszniewskiego, Redyka i Trauczyńskiego; w Poznaniu, u P. Glabisza i w Czerwonej aptece, etc.
17 3 699

20% **Opust gwiazdkowy przy kapeluszach.** 20%
SALON MÓD
Mme KUNZE
W KRAKOWIE
ul. Szewska Nr. 20, I p.
poleca
NA GWIAZDKĘ
najmodniejsze paryskie i angielskie 3933
kapelusze
damskie,
Boa, Kapuzy i Ubiorki wieczorowe.
20% **Opust gwiazdkowy przy kapeluszach.** 20%

Kucharze potrzebni do Królestwa Polskiego, również **lokaj** z jęz. niemieckim. — Wiadomość w biurze R. Krassuskiej Jagiellońska **5**, Kraków. 3982

Wdowa z dziećmi
chora, wyszła niedawno z kliniki chirurgicznej po operacji, znajduje się bez środków do życia. Uprasza Szanowną Publiczność, **o przyjście z pomocą.** — Datki przyjmuje „Głos Narodu“ dla „Wdowy bez środków do życia“ p. l. **6**. 3978

Stary Handel
towarów kolonialnych
dobrze zaprowadzony
w nader ruchliwym punkcie, wraz z wyszynkiem i koncesją, z powodów familijnych
do odstąpienia.
Poste restante „24“ Kraków.
3977 1 2

Wyroby wełniane
tynieckie
jakoto: **Czapki** pojedyncze, podwójne i dziecinne,
Rękawiczki,
Skarpetki,
Pończochy myśliwskie.
Stylpy,
Kamizelki.
Wyłącznie na składzie po fabrycznych cenach w handlu pod firmą: 3900 2 6
Andrzej Schultz
Kraków, Rynek gł., L. 32.
Telefon Nr. 16.

Prenumerować można wprost w Administracji w kantorze drukarni nakładowej STANISŁAWA MANIECKIEGO i SP. — Lwów, ulica Kopernika L. 9. lub w każdej księgarni, tak w Krakowie jak i na prowincji.

Biblioteka najnowszych powieści i nowel
Co sobota tom powieści za 30 ct.
Kwartalna prenumerata (13 tomów) 3 złr. 50 ct. — miesięczna (4 tomy) 1 złr. 20 ct. — rocznie 14 złr.

Z początkiem Stycznia 1900 roku, rozpoczynamy we Lwowie wydawnictwo pod powyższym tytułem, które wszyscy amatorowie belletrystyki przyjmą z szczerą radością. Zwłaszcza płeć piękna, tak żądna nowości w tym kierunku, wydawnictwo nasze przyjmie z wdzięcznością.

Szczegółowego programu wydawnictwu naszemu z góry postawić nie możemy, gdyż zamieszczać będziemy w tłomaczeniu nowości, jakie nam przyniesie literatura wszystkich krajów, a które natychmiast rozgłos w swej ojczyźnie zyskały. **Ten tylko zasadniczy program stawiamy, że „BIBLIOTEKA“ nasza będzie bezwarunkowo mogła być czytaną nawet przez młodziutkie panienki.**

Wydawnictwem naszem nie stwarzamy konkurencji warszawskiej *Bibliotece dzieł wyborowych,* gdyż tamta daje rzeczy oryginalne i naukowe, nasze zaś wydawnictwo przynosić będzie tłomaczenia **najnowszych** dzieł literatury zagranicznej, a zajmując się tylko belletrystyką, umieszczać będzie jedynie powieści i nowele.

Chcąc połączyć nadobne z użytecznem, ustanowiliśmy cenę prenumeraty i pojedynczych tomów tak niską, jaką tylko wielkie wydawnictwa zagraniczne ustanowić są w stanie, licząc na to, iż nasza **Biblioteka najnowszych powieści i nowel** znajdzie się w każdym domu w Polsce. W tym celu apelujemy do naszych Pań, prosząc je o opiekę nad naszem wydawnictwem, w zamian zaś dajemy przyrzeczenie, iż opieki tej nie pożałują.

Biblioteka najnowszych powieści i nowel wychodzić będzie co sobotą w objętości jednego tomu i przyniesie w tłomaczeniu najnowszą powieść z literatury zagranicznej. Przez rok stanowić to będzie sporą bibliotekę w ilości 52 tomów, za lat zaś kilka każdy nasz prenumerator posiadać będzie własną bibliotekę, w ilości kilkuset tomów.

Cena pojedynczego tomu wynosi 30 ct., w prenumeracie niespełna 27 ct.

Prenumeratorowie zamiejscowi otrzymają tom zbroszurowany *franco*, każdej niedzieli rano.

Prenumerować można wprost w Administracji w drukarni nakładowej Stanisława Manieckiego i Sp. — Lwów — ul. Kopernika L. 9, lub w każdej księgarni tak w Krakowie, jak i na prowincji.

3922 3 0 ***Stanisław Maniecki*** **wydawca.**

POEZYE
Kazimierza Lubeckiego
Kraków, r. 1899
do nabycia we wszystkich księgarniach. 3855 3 6

Fortepian Hofbauera
krótki, z płytą, tanio **do sprzedania** u Stroiciela RAABA, Kraków, Grodzka Nr. 18. 3985 1 3

2-ch praktykantów
znajdzie zaraz umieszczenie w handlu korzennym i delikatesów **Wobera & Postępskiego w Rzeszowie.** Pierwszeństwo mają ci, którzy już mają rozpoczętą praktykę. 3988

Konces. przez c. k. Namiestnictwo
Biuro wywiadowcze i Stręczeń Sług
STOWARZYSZENIA SŁUŻBY
w Krakowie, Pl. Marjacki L. 7.
Dostarcza wszelką służbę na żądanie, Panny, Bony, Kucharki, Pokojowe, Polki i Niemki, Kucharzy, Lokai, Sztangretów itp. Poleca zdolnych i umiejętnych do pielęgnowania chorych, jako też kucharzy i lokai na bale i familijne uroczystości do usługi. 3986

Pożyczki
od 500 złr. wzwyż, wyrabia dyskretnie
Zapytania pod adr.: „J. K. 789“, przyjmuje
RUDOLF MOSSE
Wiedeń I. 3979

Upominki na Gwiazdkę!
Zabawki dla dzieci z kartonu, **książeczki do nabożeństwa** dla każdego wieku i stanu, **Etui skórkowe** z pięknymi obrazkami na porcelanie emaliowane, **Ramki** formatu wizytowego i gabinetowego, **Obrazki** chromol. wprost na atłasie po 50 hel., 1 kor. 20 hel., 4 kor. itp., oraz **najrozmaitsze ozdoby na drzewko** dostać można u Kazimierza Zajączkowskiego w specjalnym handlu artykułów treści religijnej, Kraków, plac Marjacki 8. 3581